Cena 10 hal.

Nr. 221. Kraków, Poniedziałek 3 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

W rocznicę Konstytucyi.

Reformy Wielkiego Sejmu zostały szybko zniweczone. Na losy państwa polskiego nie wywarły wpływu. Niemożliwą i spóźnioną okazało się rzeczą błędy wieków naprawić kilku dobremi ustawami. Wielkie reformy konstytucyjne Francyi i Anglii ówczesnej stały się fundamentem ich całego późniejszego rozwoju, — Konstytucya zaś Trzeciego Maja nie zmieniła nic w anarchicznym stanie Polski, -- stała się manifestacyą, nie politycznym czynem. W dwa lata po jej uchwaleniu wszystko znów było w Polsce po staremu.

Konstytucya pozostała jednak dla narodu programem i jako program odegrała w historyi Polski porozbiorowej rolę doniosłą. O nią zaczepiali wszyscy niemal statyści polscy w opracowaniu reform politycznych i społecznych. Reformy te pod wpływem nowożytnych idei szły głębiej i szerzej, niż umiarkowane próby naprawy Sejmu czteroletniego i Trzeciego Maja, korzeniami jednak tkwiły w pracy i w ideach owych pamiętnych lat 1788—91. Wszak w setną rocznicę Konstytucyi i pod jej tchnieniem zrodziła się nasza największa instytucya oświatowa w Galicyi. Wszak walka z „liberum veto", z niekarnością i z brakiem zmysłu władzy w narodzie przepełnia karty pisarzy politycznych, których jeszcze żyjących widzimy między sobą. Tradycya od Staszyca i Kołłątaja ciągnie się więc nieprzerwanie po dni dzisiejsze.

Program Trzeciego Maja nie został wypełniony przez wolną Polskę. Czy został spełniony przez 120 lat naszej niewoli? Pytanie to narzuca się z dziwną uporczywością w chwili obecnej. Różne dziś bowiem znaki na ziemi wskazują, że w naszem życiu narodowem zanosi się na zmiany zasadnicze, i że możemy wstąpić w historyę świata w nowej postaci. Pcha nas na arenę dziejową dzisiejsza niezwykła chwila, pcha nieubłagany los, który istniejące kształty państwowe do jakiegoś dziwnego chaosu sprowadza i zawiązki nowych organizmów na powierzchnię wydobywa.

Wartoby może w takim momencie kolumnami cyfr i statystyką faktów wykazać nasze przygotowanie do nowej, gotującej się nam roli. Wartoby może zrobić bilans, by z dumą orzec, że zmieniliśmy się i to na lepsze, że rozszerzyliśmy Polskę na miliony włościan, oświaty kaganiec ponieśliśmy w najdalsze poddasza, żeśmy szczytami umysłowego życia dosięgli sfery niebywale wysokiej.

Zestawienie takie byłoby pożyteczne, — konieczne ono dla nie jest. Żyje w nas bowiem niezłomna pewność, że dojrzeliśmy do podjęcia przerwanego przed 120 laty życia państwowego, woła w nas potężnym głosem prawda o naszem odrodzeniu i wola nowych dziejowych czynów. Wybuch wojny europejskiej wyzwolił tę wolę i ujawnił światu tę prawdę. Dzisiaj walczy Polska na europejskich polach bitew i przemawia do świata bohaterstwem żołnierza idącego do boju w Jej imię.

Chwila obecna ma być plonem i uwieńczeniem długiej pracy, jakiej początek dali reformatorowie XVIII. wieku. Jest ona jednak zarazem przymusową pauzą w tej żmudnej, pokojowej działalności, bo pracownik oświatowy i społeczny staje się teraz na czas pewien żołnierzem. Świadomość jednak nie powinna w nas ani na chwilę osłabnąć, że wojna nie jest stanem trwałym i że w pierwszym dniu pokoju — jakiegobądź pokoju — musimy wrócić do opuszczonych warsztatów. Nie my wywołaliśmy tę wojnę i nie ona może decydować o naszym losie. We własnych rękach musi naród polski zatrzymać tajemnicę swej przyszłości, ani na chwilę nie może zaniedbać powolnego budowania gmachu z cegiełek, gdyby go nie postawiła praca cyklopia obecnej wojny...

Dzisiaj brzmi w naszych mowach obchodowych nuta optymistyczna. Mimo nieszczęść i zniszczenia wojennego nastrajamy się na górny ton nadziei. Może ostatnia to rocznica Konstytucyi w okresie rozdarcia. Może w roku najbliższym radośnie będzie w Polsce i wolny naród na wolnej ziemi będzie święcił pamięć wielkiego zdarzenia... Tem życzeniem witamy każdy dzień szalejącej wojny. Z tem życzeniem i z tą wiarą wspominamy dzisiaj ów pamiętny moment, kiedy w katedrze św. Jana w Warszawie król polski zaprzysięgał Konstytucyę. Warszawa, król, sejm polski, konstytucya!... Słuchamy ze wzruszeniem cudnej pieśni dnia wczorajszego i zdaje nam się — w chwili tej osobliwej — że to melodya weselna jasnego, wolnego Jutra.

Austrya wobec Konstytucyi 3-go Maja.

Ustawa 3-go Maja, która jako reforma ustroju państwowego stanowiła szczęśliwy środek między starodawnemi instytucyami życia publicznego, a pojęciami, wprowadzonemi świeżo wówczas przez rewolucyę francuską, znalazła, jak wiadomo, poklask w całej Europie. Bito na jej cześć medale w Holandyi. Podziwiali ją mężowie stanu francuscy i angielscy, jak Sieyes i Burke. Papież wystosował do króla polskiego list z życzeniami, a później osobnem „breve" przeniósł uroczystość św. Stanisława na dzień 3 maja... Jak zachowały się mocarstwa, które dokonały pierwszego Polski rozbioru?

Rosya, wczorajsza „gwarantka", której piekielną „gwarancyę" właśnie ustawa 3 maja zrzucała na zawsze, nie zawiadomiona zresztą urzędownie o konstytucyi, zachowywała głuche i niezawodnie pełne tłumionej wściekłości milczenie. Wszak przeciw niej zwracała się reforma wewnętrzna, dokonana przez naród... I doświadczenie długoletnie i instynkt narodu głosiły już wówczas niemylnie, że wróg — to Północ. Wrażenie w Prusiech było podzielone; wbrew opinii swoich ministrów wyraził król Fryderyk Wilhelm zadowolenie swe z przemiany rządu Rzeczypospolitej i powołania na tron polski elektora saskiego. Bez zastrzeżeń, silnie, gorąco i zgodnie stanęła po stronie konstytucyi majowej — Austrya.

Kanclerz austryacki, książę Kaunitz, nietylko konstytucyę polską pochwalał, lecz po porozumieniu się z cesarzem wystosował depeszę do dworu petersburskiego, w której zachęcał go do uznania nowego stanu rzeczy w Polsce. Cesarz Leopold II. widział w niezależnej i silnej Polsce pożądane dla swego państwa przedmurze od strony posuwającej się ku zachodowi Rosyi. Konstytucya, która tę niezależność i siłę utwierdzała, była mu na rękę. Cesarz postanowił chronić ją przed możliwemi zamachami. W trzy miesiące po ogłoszeniu ustawy majowej, w sierpniu 1791, odbył się w Pillnitz pod Wiedniem zjazd Leopolda II. z Fryderykiem Wilhelmem, na którym zawarto układ, przygotowujący koalicyę w obronie nieszczęśliwego króla francuskiego. Na tym samym zjeździe za inicyatywą Leopolda obaj monarchowie zobowiązali się wzajemnie nie przedsiębrać niczego, coby naruszyć mogło całość Rzeczypospolitej i trwałość jej konstytucyi. O życzliwym stosunku między Austryą a Polską w epoce 3 maja świadczy fakt, iż Sejm czteroletni ofiarował koronę polską domowi saskiemu głównie dlatego, aby uczynić zadość objawionej w tym kierunku intencyi Wiednia. (Kołłątaj „O upadku konstytucyi 3 maja"). Starał się też Leopold II. prócz nakłonienia Katarzyny do uznania ustawy majowej, nakłonić także elektora saskiego, wahającego się jeszcze wobec obawy zemsty Rosyi, do przyjęcia tronu w Warszawie.

Jednakże uczciwy ten monarcha umarł wkrótce, a konstytucya polska, sławiona jako wzór rozumu stanu i z oklaskiem powszechnym przyjmowana w Europie, uległa pod ciosami bagnetów moskiewskich.

Cesarz Leopold II., popierając konstytucyę 3 maja, czynił to zgodnie ze swoim interesem państwowym, który domagał się (dziś widzimy, jak słusznie!) zachowania i uodpornienia Polski, atoli interes ten schodził się znakomicie z tradycyą — czystości rąk w polityce międzynarodowej, jaka zawsze cechowała Austryę. Gdy naród nasz w w. XVIII. ostatkiem sił walczył o zachowanie swego bytu państwowego, jego dobra i słuszna sprawa budziła oddźwięk ludzki na dworze wiedeńskim. Już konfederaci barscy, wypierani z Ojczyzny, znajdowali gościnne schronienie w Preszowie i na Śląsku, w granicach państwa Habsburgów. Pierwszemu rozbiorowi sprzeciwiała się Marya Teresa długo i usilnie, gotowa była do ofiar, aby zapobiedz podziałowi Polski i ustąpiła tylko pod naciskiem konieczności politycznej, jaką wytworzyła polityka dwóch innych państw rozbiorowych; ta chrześcijańska monarchini poczytywała rozbiór Polski do końca swego życia za grzech, którego naprawić sama nie mogła, dla którego, według słów historyi, „tyle razy spowiadała się, tyle łez wylała i tyle bezsennych nocy strawiła", gdy zbrodnicza caryca nad Newą o czole miedzianem i o duszy wszetecznej przygotowywała się do nowej w Polsce grabieży.

„J e s t c o ś p o w a ż n e g o i c h r z e ś c i j a ń s k i e g o w t e m s t a r o ż y t n e m p a ń s t w i e", mówi Mochnacki o Austryi, rozpatrując jej rolę wobec Polski ginącej państwowo, i te słowa musimy powtórzyć i dziś, przypominając sobie w 124 rocznicę stosunek monarchii Habsburgów do naszej świątecznej daty Trzeciego Maja.

Ch.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Otrzymujemy ze Śląska następujące uwagi:

W naszym sposobie myślenia o całości sprawy narodowej wojna obecna wprowadziła i wprowadza ciągle zmiany na ogół korzystne, odducza dzielnicowego ujmowania sprawy polskiej, ciągłego, trwożliwego oglądania się na to, co powiedzą państwa rozbiorowe, gorzej, na to, co podszepną celowo fabrykowane opinie skrajnych, rozkładowych żywiołów, które dziś koniecznie chcą odgrywać rolę narodowych łączników. Zdaje się, że jakkolwiek dziś nie czas jeszcze na wyciąganie realnych wskaźników dla życia naszego narodowego, stwierdzać możnaby fakty mniej lub więcej uświadomionego na ogół polskiego dążenia do wytworzenia poglądu na naród, nie jako na jednostkę etniczną, ale jako organ zdolny do samorządnego ustroju. To już nie odczucie jedynie, to dążenie do realizacyi hasła w tej lub innej formie się przebijające, to dowód życia i moralnej siły. W normalnych czasach pokoju potrzeba na to dziesiątek lat pracy społecznej, wytężonej, celowej, wojna obecna upraszcza jakby psychologię społeczną, przyspiesza kiełkowanie myśli narodowo-państwowej tam, gdzie jej przedtem doszukać się było trudno; dojrzewanie jej, na które długoby czekać przyszło.

Zdaje mi się, że Śląsk Cieszyński w czasie wojny przeszedł cały szereg przemian ważnych dla ogółu polskiego, godnych zanotowania.

Początek wojny sprowadził, jak wszędzie, w szerokich masach, a nawet u uświadomionych pewne pomieszanie pojęć, pokrywanie własnego celu cudzym, wzmożenie nadziei i troski zarazem o przyszłość, szczerą dążność patryotyczną i ofiarność na cele ogólne narodowe i monarchii. Cieszyńskie Księstwo nie było i nie pozostało biernem. Ofiarowało wedle sił swoich, co mogło dać materyalnie, wywiązało z siebie ogromną masę siły moralnej, tej siły, co do której wielu wątpiło, czy wiekowy rozdział, sztucznie przy tem stwarzane odgraniczanie duchowe i społeczne w szerszem znaczeniu od reszty Polski nie zrobiły swego. Okazało się, że przeciwnie. Fakty stwierdzają łączność moralną i narodową Śląska.

Zaszła zmiana w sferze pojęć o stosunku Śląska do reszty Polski jako całości taka głęboka, że przedstawiciele Śląska ludziom, którym pełny należy się szacunek dla ich myśli i działalności, długo tłumaczyć musieli, iż Śląsk i jego działalność w chwili obecnej nie mogą być usunięte za ramy ogólno-narodowego ruchu a raczej powinien dla dobra własnej i ogólnej sprawy wziąć udział jak najwydatniejszy — przekonywano tych właśnie ludzi, którzy niedawno to tłumaczyli Śląskowi.

Żywioły narodowe na Śląsku dążyły przedewszystkiem do stwarzania faktów tej właśnie narodowej łączności w formie, która się nastręczała w danej chwili, tj. łączności z resztą polskiego społeczeństwa w N. K. N. Śląsk Cieszyński musiał uzewnętrznić tę nagromadzoną przez dziesiątki lat pracy społeczno-narodowej energię potencyalną, która przechodzić zaczynała i przeszła do czynu. Działalność Macierzy Szkolnej, T. S. L., „Sokoła", i innych towarzystw oświatowych i politycznych wyrobiła cały zastęp młodych sił, zdolnych, pełnych poświęcenia i godnej szacunku odwagi cywilnej, które przedewszystkiem domagały się czynu, współudziału w ogólnym czynie, w Legionach. Śląsk oddał Polsce co miał najlepszego z dorobku swego narodowego, młodzież tę, która miała stanowić o dalszych jego losach i przyszłości. Zastęp śląski liczący w całości ponad 500 młodych zorganizował się w przeciągu kilku tygodni, znajdując podstawę w przygotowaniach, jakie poczynił w kilkuletniej swej działalności „Sokół". Napływ ochotników przeszedł nadzieje, praca nie poszła na marne, instynkty narodowe, uświadomienie i poczucie jedności narodowej przechodziły w czyn. A ogół? Ten, mimo wahań zrozumiałych i wpływów niekorzystnych, poszedł w tym samym kierunku, tam, gdzie go wiodła myśl wyrażona w zjednoczeniu 16 sierpnia.

A poszedł ofiarny i wytrwały A raz rozbudzone poczucie nie zagasło po chwilowym ogniu, zaczęło przejawiać się w formie stałego współdziałania w sprawach ogólno-narodowych o ile współdziałać było można.

Ofiar wymagano wiele i coraz to więcej. — Śląsk, który w r. 1913 złożył na cele Macierzy Szkolnej 101.000 koron, złożył w przeciągu 8 tygodni formowania śląskiego oddziału blisko 60.000 koron, nie licząc datków i świadczeń w naturze. Nie tylko sam fakt ruszenia oddziału śląskiego razem z resztą Legionów polskich ma doniosłe znaczenie jako fakt łączności, której od wielu wieków nie było, co więcej, że wychodził on ze środowiska, które go moralnie wydało, a materyalnie wspomogło. Podnieść tutaj należy ofiarność górnika polskiego w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, skąd poszła większa część pod znaki narodowe, ofiarność ludności rolniczej, co do której głosy powątpiewania znalazły obecnie znakomite zaprzeczenie, zrozumienie sprawy u nauczycielstwa, którzy jako przewodnicy młodzieży w chwilach pokoju takimi pozostali w czasach wojny, czynni i idący za głosem obowiązku, wreszcie działalność godną szacunku, a pełną poświęcenia kobiet śląskich, które podejmują jedną pracę za drugą, zajmują się ekwipowaniem Legionistów, uchodźcami z Galicyi i ludnością polską dotkniętą skutkami wojny w Galicyi i Królestwie.

Wszystko to natrafiało na trudności poważne, wysuwane celowe przez stałych wrogów wewnętrznych, którym tego rodzaju objawy były stanowczo nie na rękę, którzy pracowali planowo i systematycznie i z wielkim nakładem materyalnym nad uczynieniem z ludu polskiego na Śląsku, żywiołu przynajmniej obojętnego narodowo, a powolnego narzędzia dla celów innych. Te trudności przemogła siła wewnętrzna samego ruchu, tem bardziej godnego uwagi, że nie okazał się on chwilowym tylko, lecz ma cechy czynności świadomej i skoordynowanej.

Stosunek ludu polskiego na Śląsku do Legionów przybrał naturalnie formy stosunku rodzicielskiego przywiązania, bo to nietylko jego dzieci poszły w bój za Polskę, ten oddział śląski był zarazem jego dziełem, do którego on się przywiązał i o niem pamiętał. A pamięć tę potęgowały nie tylko wieści o dzielności, karności Ślązaków, pochwały oficyalne i prywatne

Myśli o Trzecim Maja

Odtwórzmy sobie w pamięci tę wstrząsającą scenę w warszawskiej izbie sejmowej.

Na krześle królewskiem siedzi Zygmunt III, ostatni monarcha Polski, mogącej jeszcze dyktować nietylko sobie, ale i drugim. Migotliwy tłum senatorów i posłów wypełnia komnatę obrad. Jestto najwyżej przez falę dziejów wzniesione pokolenie polskie. Rzeczpospolita jest silna i władna : od Gdańska panuje po czarnomorskie stepy; plany snuje ogromne, dalekie, sięgające po cerkiewne kopuły Moskwy, gdzie wprzód, niż miecz, posunęła się od Krakowa, od Warszawy i Litwy kultura polska ze swym zachodnim polorem, wciskając w rękę moskiewskiego bojarzyna druk krakowski Wierzbięty z misternym Jana Kochanowskiego wierszem. Rzeczpospolita jest pierwszą na wschodzie potencyą, której książę pruski i hospodar wołoski składa powinne hołdy, której splendor pada na daleki zachód Europy. W tej sali, którą my, potomni, z bolesną odtwarzamy sobie chciwością, oglądano niedawno carów Szujskich, wprowadzonych przed tron polski żelazną Żółkiewskiego ręką. Dziś rozgrywa się tu inna scena.

Senatorska i szlachecka Polska sądzi swojego króla.

Otoczony lśniącym tłumem delij, kanclerz i hetman Jan Zamoyski, wyszedłszy na środek izby sejmowej, aby król jegomość „lepiej słyszeć raczył" — rzuca wprost w oblicze monarsze niezapomniany akt oskarżenia:

„Dochodzi nas... że wasza królewska mość praktykami i przez moc (tj. intrygą i siłą) chcesz na królestwo polskie wsadzić królewicza imci, syna swego. A my obieranie mamy wolne!!! My, wolni, dla wolności i dla swobód gardła nasze i majętności wszystkich nie żałujemy. Siła mamy na waszą królewską mość, w czem się wasza królewska mość popraw! Nie nowina to w Polsce, miłościwy królu, iż gdy królowie polscy nam przysięgi nie dotrzymywali, tedy je przodkowie nasi wyganiali z Korony polskiej i insze obierali. I teraz nie masz nic niepodobnego; gdy wasza królewska mość tak się srogo stawiać będziesz raczył, gdy ani obiecujesz, ani poprawiasz się, to nam niezaledwie torem przodków naszych iść przyjdzie, odwiózłszy waszą królewską mość za morze. Bo się wasza królewska mość sam z tych państw naszych panowania i królowania wyzuwać raczysz, nie dotrzymując nam przysięgi. Są to słowa waszej królewskiej mości: Jak prędko w czemkolwiek mojej przysięgi nie dotrzymam, natychmiast obywatele od wszelkiej wiary i posłuszeństwa wolnymi stają się... Miłościwy królu! Widzę bliskie nad ojczyzną i nad waszą królewską mością nieszczęście! Szwecya cię zrodziła — Polska karmi, żywi, odziewa, i prosi cię na Boga: Obacz się i popraw się! Miłuj nas wszystkich, chcesz-li, abyśmy ciebie miłowali wszyscy. Staraj się o naszą szczęśliwość, chcesz-li starzeć się z nami i być królem szczęśliwym. Królu! P o p r a w s i ę !"

W tej świetnej izbie nie ma człowieka, którego każdy nerw nie wtórzyłby kanclerskiemu wołaniu.

Król-cudzoziemiec, „syn despoty", opowiada biograf przedwieczny hetmański, rozgniewał się. Zaczął mówić z popędliwością. Nareszcie „w ostatnią zapalczywość wpadłszy", wstaje z tronu, porywa za szablę. Po całej izbie „szemranie gruchnęło". Ruszają się ze wszystkich miejsc senatory i posły, a „z ich pośrodka Zamoyski ze stałością wolnego Polaka" krzyknie: „K r ó l u ! N i e r w i j s i ę d o o r ę ż a, a b y c i e b i e s n a ć K a j e m C e z a r e m, n a s B r u t u s a m i n i e n a z w a ł a p ó ź n a p o t o m n o ś ć ! J e s t e ś m y w y b o r c a m i k r ó l ó w, a p o g r o m i c i e l a m i t y r a n ó w ! K r ó l u j, a l e n i e p a n u j !"

W sto osiemdziesiąt lat po tej dramatycznej scenie woła Rzeczpospolita, nad przepaścią stojąc : Króluj — i p a n u j ! ! ! Przez wcielenie tej do głębi zmienionej myśli, w karcie konstytucyjnej 3 maja, Polska czyni dziejowy krok naprzód. I przez wcielenie tej myśli — cofa się.

...Bolesną i piękną jest scena sejmowego sądu nad Zygmuntem III. Rzecz nieznana w dziejach! Naród karci swego króla. Nie usuwa go sztyletem, trucizną, lub szarfą, gdy niedogodny, ale uczciwie, śmiało, w biały dzień, bez niewolniczego podstępu, bez maski skrytobójczej, okow oko, z podniesionem czołem, staje przed nim i z ręką na księdze praw — dopomina się „poprawy". Jan Zamoyski czci swego króla. Ale on żąda od niego spełnienia obowiązku, tak, jak ten obowiązek rozumie. Chcesz-li być szanowanym? Szanuj nasze swobody. Chcesz-li starzeć się między nami ? Dochowuj złożonej przysięgi. Jeżeli nie, tedy będzie król polski wywieziony za morze, tam, skąd przybył z całym dla majestatu szacunkiem i bezpieczeństwem. Tak naród wolny rozmawiał ze swoim królem.

Jest w scenie tej i w tym stosunku obywateli do głowy państwa moralne piękno, przed którem człowiek z duszą wolną uchyli czoła. Cała Polska, kłoniąca się do upadku, wśród błędów politycznych, jest piękna tego pełna. Jest ona istotną Rzeczpospolitą, więcej: jest zrzeszeniem czterdziestu republik-województw, z samorządem najdalej posuniętym, z królem prezydentem na czele. Jest nie tylko unią dobrowolną „obojga narodów", ale związkiem s t a n ó w z j e d n o c z o n y c h. Król-prezydent nie został temu krajowi narzucony trafem urodzenia. Wybrano go wolną elekcyą, głosami całego narodu-szlachty, na zgromadzeniu wyborczem, jedynem w dziejach ówczesnych. Podano mu warunki rządzenia; przyjął je i zaprzysiągł. „Skoro w czemkolwiek mojej przysięgi nie dotrzymam, natychmiast obywatele od wszelkiej wiary i posłuszeństwa wolnymi stają się". Naród chce, aby nim rządzono, a nie panowano nad nim: jest „destruktorem tyranów"; czuje swą godność ludzką: szczyci się swoją wolnością; nie chce absolutum dominium. Na kontynencie, wśród powszechnego absolutyzmu, on jeden zna zasadę przedstawicielską i władzę wykonywa w sejmie. Cokolwiek stanie się dalej, ten naród jest piękny. Czy jego ustrój państwowy jest z samej natury swej niezdolny do życia?

Nie ma w tym kraju organu silnie jednoczącego, a przecież na ogromnych jego obszarach panuje spójnia wewnętrzna. Ne ma władzy żelaznej i wnikliwej, a jednak cały szereg ważnych komórek społecznych żyje i wykazuje żywotność. Obok Anglii jestto jedyny kraj, który w sądach zna zasady: jawności, rozprawy ustnej, oskarżenia i obrony, gdy reszta cywilizowanej Europy aż do wielkiej rewolucyi zna: badania tajne, „podstępne pytania" i torturę. Jest to kraj, w którym skazany sam stawia się, aby „zasiąść wieżę", a gdy tego nie czyni, staje się banitą, wyjętym z pod prawa. Cześć dla prawa tkwi głęboko w umyśle mieszkańców nawet wśród rozgwaru namiętności i występków politycznych; są oni zdolni „mieć fanatyczną głowę na punkcie prawa", jak z zadziwieniem i oburzeniem mówił Repnin — są zdolni, mimo, że władza wykonawcza jest prawie żadna. Pojęcie własności jest w instynktach tego kraju ugruntowane tak silnie, że istnieje przysłowie, iż w Polsce łatwiej stracić życie, niż własność. Nie ma w tym kraju policyi, a przecież cudzoziemiec Rulhiere pisze: „Prawie niepodobne do pojęcia, że wśród bezrządu Polska zdawała się szczęśliwą i spokojną; bezpieczeństwo panowało w miastach; podróżny bez obawy mógł przebywać zarówno lasy najsamotniejsze, jak drogi najliczniej uczęszczane; nie słychać nigdzie o zbrodniach, i nic lepiej nie popiera mniemania, niektórych filozofów, iż człowiek z natury jest dobry". Cudzoziemiec Coxe, profesor z Cambridge, świadczy, iż w ciągu długiej podróży po ziemiach polskich nic nie zginęło mu, chociaż powóz w nocy zostawał zawsze bez dozoru. Cudzoziemiec Biester zapewnia, że „w Polsce dniem i nocą można bezpiecznie jeździć; kilkakroć sto tysięcy dukatów wiezie kabryoletem jeden człowiek". Działo się to wszystko podczas sławnej polskiej anarchii. „Ponieważ bezpieczeństwo publiczne — stwierdza historyk Korzon — jest ostatecznym celem wszelkiego systemu karnego, a cel ten w Polsce był osiągany z godnem podziwu powodzeniem, przeto samemu systemowi przyznać należy niepospolite zalety, górujące nad wadami". System ten nie był przecież poparty żadną siłą.

Tak żyje ten kraj wśród swoich „złotych", bujnych, nadmiernie bujnych swobód. G r a n i c e t e g o k r a j u n i e s ą u b e z p i e c z o n e. Nie ma w nim armii stałej lub prawie nie ma. Gdyż w głowach jego mieszkańców „zdolnych do fanatyzmu na punkcie prawa", nie może się pomieścić, aby w chrześcijańskiej Europie mógł ktoś bez żadnego powodu najeżdżać spokojne cudze siedziby. Polska ufa uczciwości swoich sąsiadów. Skoro zaś sama nie chce nikogo ujarzmiać — więc po co armia? Było to piękne. Było to niebezpiecznie i za wcześnie piękne.

...Ponurą i złowieszczą jest dlatego scena sądu

opinie przełożonych, wzmacniały ją bolesne wiadomości o bohaterskiej śmierci synów ludu śląskiego, co składał po tylu wiekach ofiarę krwi dla dobra Ojczyzny. Tak przez ofiarę trudu, pracy, a wreszcie krwi, toruje sobie na Śląsku drogę pojęcie Ojczyzny jednej i wspólnej.

Nie wynika jednak z powyższego, jakoby cały ten ruch, był ruchem żywiołowym, pędem na oślep. I to nietylko u starszych występowały refleksye na ten temat, bo Ślązak jest człowiekiem trzeźwym, praktycznym, przewidującym skutki ze zamierzeń — ale i u młodych. Szukano zapewnień, a gdy tych nie było, żądano nadziei, a ta się znalazła w ogólnym nastroju. Najważniejszym zaś był motyw najbliższy, rodzinny, jeśli go tak nazwać można i praktyczny, objawiający się w pytaniu: dobrze, dajemy, co możemy, dalibyśmy wszystko, a co będzie potem, jeśli się znajdziemy w tych samych, a może w gorszych warunkach? Kto będzie stanowił polskość Śląska, jeśli ci, co nią być mieli poszli? czy wrócą?

Dokończenie nastąpi.

Z Królestwa Polskiego i Warszawy.

Królestwo Polskie odżyło.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia biurokracya rosyjska pracowała usilnie nad zatarciem historycznej nazwy „Królestwo Polskie“, nadanej części ziem naszych przez kongres wiedeński w r. 1815 wraz z niezawisłością polityczną, konstytucyą, sejmem i armią. Gdy z politycznej odrębności nawet cień uleciał i pozostały jedynie granice administracyjne kraju, zakreślone przed stu laty, nazwa „Królestwo Polskie“ poczęła drażnić czynowników. Wymyślono zamiast niej „Priwislinje“, t. j. „Kraj Nadwiślański“, co utarło się zwłaszcza w prasie rosyjskiej. W ostatnich czasach już i przypomnienie Wisły wydało się Moskalom czemś niemiłem. Poczęto więc, mianowicie w aktach urzędowych, określać kraj poprostu przez wymienianie wszystkich jego dziesięciu gubernij; nie było to dogodne, ale patryotyzm rosyjski za każdym razem ponosił chętnie tę drobną ofiarę czasu i atramentu w imię „objedinienja“. Tak n. p. dodatkowa ustawa o wyborach do Dumy nie znała już ani Królestwa, ani nawet „Priwislinja“, tylko — dziesięć gubernii imiennie oznaczonych. Obecnie nastąpiła zmiana. W tekście ustawy o samorządzie miast w Królestwie z dnia 4 kwietnia 1915, wydanej w drodze rozporządzenia carskiego, odstąpiono, jak donosi „Vorwärts“, od praktyki dotychczasowej i przypomniano sobie pomijaną wstydliwie historyczną nazwę kraju. Ustawa została zatem wydaną nie dla okręgu „nadwiślańskiego“, ani dla tylu a tylu gubernij, lecz dla — Królestwa Polskiego.

„Dziennik Berliński“ przynosi szereg wiadomości z pism warszawskich, które w streszczeniu podajemy:

Polskie egzaminy dojrzałości w Królestwie.

„Nowoje Wremia“ dowiaduje się, że władze wyższe zadość uczyniły staraniom generał-gubernatora warszawskiego, ks. Engałyszewa, o pozwolenie polskim szkołom średnim prywatnym dokonania egzaminów ostatecznych (abituryenckich) w tych szkołach w obecności delegatów okręgu naukowego. Minister oświaty zakomunikował nadto, że egzaminy mogą być dokonywane w języku polskim oprócz egzaminów z geografii, historyi i literatury Rosyi, które powinny odbywać się w języku państwowym.

W kołach rządowych poruszono też sprawę udzielenia pozwolenia na przyjmowanie do uniwersytetów wychowańców polskich szkół średnich prywatnych, którzy ukończyli kurs ich oraz zdali egzaminy dojrzałości w obecności delegata okręgu naukowego.

Deputacya angielska w Warszawie.

Deputacyę Komitetu „Anglia—Polsce“, która w pierwszej połowie b. m. przybyła z Londynu do Warszawy z darami złożonemi przez Anglików dla ludności polskiej dotkniętej klęską wojny, składali: Przedstawicielka Komitetu londyńskiego księżna Barjatinska, przedstawiciel księstwa Walii, Ernest Hart, przedstawiciel Szkocyi, prof. Tomasz Olliver, przedstawiciel hrabstwa Lancashire, Dr Harwood i przedstawiciel Komitetu manchesterskiego Mamarczew.

---

narodu szlacheckiego nad Zygmuntem III. My, których od owej sceny dzielą trzy stulecia doświadczeń, a jeden wiek niewoli, którzy dziś proch zmiatalibyśmy przed królem własnym, którzy nauczyliśmy się cenić sprawiedliwych monarchów krwi obcej, wiemy, jak złowrogim był Zamoyskiego patos, gdy w wolnej ojczyźnie mówił o gromieniu „tyranów“, gdy wołał: Popraw się! Króluj, ale nie panuj! Wiemy, że „absolutum dominium“, że silna władza monarsza, o silny rząd i o działa, gotowe do strzału, wsparta, były warunkiem bytu. Pośród narodów, które, rządzone niewolniczo, szły ślepo za skinieniem swych władców, Rzeczpospolita w rozwoju swych form politycznych i pojęć moralnych była tworem zaiste „nie na czasie“.

Konstytucya 3 maja zapóźno „zrównała“ ją z Europą: dała jej tron dziedziczny, sto tysięcy żołnierza i trzysta armat. Tą nowoczesną przemianą poszła Polska naprzód. I tą przemianą uczyniła krok — wstecz.

Czem była bowiem ustawa 3 Maja, po za skodyfikowaniem zmienionych pojęć społecznych zgodnie z postępem epoki, po za udoskonaleniem techniki rządzenia, w swej ściśle politycznej koncepcyi? Była upodobnieniem się do niższych form bytu dla obrony na zewnątrz. Czem była Polska historyczna? Była zaniedbanem gospodarstwem państwowem o pierwiastkach niewspółcześnie wzniosłych, była w najogólniejszym zarysie swym: błędem wzniosłości. Jeżeli świat nie wraca do barbarzyństwa, ale, jak wolno sądzić, idzie po linii ideału moralnego, to idzie tam, gdzie my częściowo już byliśmy, i w jakiejś przyszłości późnej spostrzeże, że wykreślony z karty geograficznej kraj, który ustawa 3 Maja leczyła z niemocy, był jednak niezwykłem w dziejach, przedziwnie pięknem zjawiskiem politycznem. Na swój czas: za pięknem.

A. Chołoniewski.

Wystawa architektoniczna w Warszawie.

Wkrótce odbędzie się w Warszawie wystawa architektoniczna, która ma na celu unarodowienie architektury przy odbudowie kraju, przedstawiając już teraz ogółowi odpowiednie wzory budownictwa narodowego.

Otwarcie gimnazyum w Łodzi.

Władze wojskowe zamierzają opróżnić w tych dniach lokale niemieckiego gimnazyum, by w ten sposób umożliwić jego otwarcie. „Deutsche Lodzer Ztg“ donosząc o tem, pisze: „Będzie tedy dana możliwość, rozpoczęcia ponownie nauki, a kuratoryum szkolne winno wobec tej kwestyi zająć praktycznie stanowisko. Że jest czas najwyższy, otworzyć ponownie jedynie niemieckie gimnazyum na miejscu, co do tego nie powinno być dwóch zdań!“

Spis artykułów spożywczych.

W wioskach powiatu łódzkiego dokonany został przez wójtów i pisarzy gminnych spis artykułów spożywczych.

Reorganizacya sądownictwa w Królestwie Polskiem.

Dzienniki poznańskie i „Dziennik Berliński“ powtarzają za „Gońcem Częstochowskim“, co następuje:

„Na piątkowe posiedzenie Rady miejskiej przybył p. landrat v. Thaer w towarzystwie sędziego wojennego pana Furbacha z zawiadomieniem w formie rozkazu, że — z polecenia głównodowodzącego armią wschodnią — w Częstochowie powstaną trzy sądy, podobne dawnym sądom pokoju oraz jeden sąd wyższy. W skład pierwszych trzech sądów wejdą prawnicy z praktyki czy też z zawodu, jako przewodniczący, oraz po dwóch ławników z pośród obywateli i po jednym zastępcy ławnika. Druga (wyższa) Izba sądowa składać się będzie z sędziów niemieckich, którym do pomocy w charakterze doradców dodani będą dwaj miejscowi adwokaci przysięgli, władający językiem niemieckim.

Trzy pierwsze sądy będą rozpatrywały sprawy cywilne do wysokości 3.000 rubli i karne do roku więzienia. Wyższy sąd będzie drugą instancyą w sprawach powyższych oraz pierwszą w sprawach ponad 3.000 rb. i rok więzienia aż do kary śmierci włącznie. Wspomniana reorganizacya sądów nakazaną została we wszystkich częściach Królestwa, okupowanych przez wojsko niemieckie. Otóż w myśl powyższego p. landrat polecił Radzie miejskiej, by do poniedziałku (26 b. m.) godziny 6 wieczorem, wskazała kandydatów na sędziów, ławników oraz doradców, zaznaczając, iż oczywiście może się nie zgodzić na tego lub owego osobnika.

Z Kalisza.

„Berliner Lokal Anzeiger“ donosi, że burmistrzem i prokuratorem Kalisza mianowany został adwokat Prądzyński z Inowrocławia.

Z Łodzi.

W gazetach łódzkich znajdujemy następujące szczegóły:

„Deutsche Lodzer Ztg“ zawiera rozporządzenie naczelnej komendy armii, zarządzające natychmiastowe zabicie wszystkich gołębi w mieście Łodzi. Właścicieli gołębi, u których znalezie się jeszcze żywe gołębie ścigać się będzie sądownie.

„Deutsche Lodzer Ztg“ z 28 kwietnia pisze: Według cyfr ustawionych przez sekcyę szkolną, uczy się obecnie w miejskich szkołach elementarnych około 20.000 dzieci. Z tych 3000 otrzymuje bezpłatnie obiad. W miejsce 500 analfabetów, którzy kurs ukończyli, przyjęto równą liczbę nowych dzieci.

Nasi w boju.

Służba nie drużba.

Tren 2-go pułku ułanów obozował pewnego dnia na folwarku Prusinowice, w ziemi Sieradzkiej i miał nocą wyruszyć na miejsce swego przeznaczenia. Atoli już pod wieczór otrzymał oddział wywiadowczy armii, stojący w okolicy Sikucina wiadomość, że na drodze, którą ma odbyć wspomniany tren włóczą się rosyjskie patrole w sile znaczniejszej tak, że w samym wypadku tren nie przeczuwający niebezpieczeństwa zostanie przez nieprzyjaciela zagarnięty. Wobec tego należało jaknajszybciej działać i przesłać do Prusinowic stosowne ostrzeżenie. Trudne to i niebezpieczne zadanie powierzono ułanowi polskiemu Antoniemu Koperze, z tem, że ma tren inną, okrężną drogą do właściwego pułku doprowadzić.

W kilka chwil później siedział już Kopera w siodle i wśród coraz większego zmierzchu podążał ku obozowisku trenu, oddalonego około 11 km. Na jeden raz dochodzi jego uszu jakiś szmer; przystaje i stwierdza, że toczą się wozy. Jest już noc, niepodobna więc rozpoznać, kto się zbliża, swój czy wróg. Wobec tego posuwa się Kopera jeszcze bliżej do miejsca, skąd go odgłosy dochodzą i woła, żądając hasła. W odpowiedzi pada grad kul, z których jedna trafia na szczęście niezbyt szkodliwie konia, druga dziurawi płaszcz naszego ułana, a trzecia zatrzymuje się na jego ładownicy. Ocalał niemal cudem, a w przekonaniu, że stoi przed nim oddział nieprzyjaciela, zawrócił i podążył do pobliskiego lasu. Tutaj postanowił raz jeszcze zbliżyć się do miejsca, skąd go odpędzono i stwierdzić dowodnie położenie. Uwiązał przeto konia u drzewa i przekradając się polami, wśród krzaków i rowów nieustraszony i niepowstrzymany w swem poczuciu obowiązku posunął się tak daleko, że mógł ku największej uciesze swojej stwierdzić, że ma przed sobą właśnie poszukiwany tren 2-go pułku ułanów.

Nawołując, oznajmił, że zbliża się swój; poczem został do komendanta trenu doprowadzony i złożył stosowny raport.

W ten sposób dzięki jego usilności i wielkiemu poczuciu obowiązku można było zagrożony tren w porę przeprowadzić na miejsce bezpieczne i uniknąć znacznej szkody.

W uznaniu tej zasługi otrzymał Antoni Kopera, srebrny medal za waleczność.

Z poza frontu bojowego.

Wojnicz dnia 24 kwietnia.

Zdumiałby się ten, ktoby przybył do miejscowości nad Dunajcem położonych: kilkadziesiąt zaledwie kroków od linii bojowej; w obrębie strzałów, orzą sobie spokojnie wieśniacy role, jak w czasie spokoju.

Zrazu pracowano nieśmiało o zmierzchu lub wprost w nocy, przy świetle księżyca; i takie nawet polecenie wydała zrazu komenda wojskowa. Teraz pracuje się w dzień, przyczem rolnikom ułatwia pracę w wysokim stopniu wojskowość, udzielając uboższym bezpłatnie koni wojskowych i przydając do pomocy żołnierzy. I tak rolnik z żołnierzem idą rękę w rękę przy uprawie roli. A nieprzyjaciel — trzeba to przyznać otwarcie, gdyż nikt temu zaprzeczyć nie może — oszczędza w tym wypadku i rolników i żołnierzy pracujących na roli.

Dzięki temu po obu stronach Dunajca (gdyż i po rosyjskiej stronie widać orzących rolników) ciągnie się szeregiem świeżo zorana ziemia, jakby za dawnych dobrych czasów.

Nie przeszkadza to jednak obustronnej walce artyleryi; owszem czasami gwizdną kule, wysoko ponad głowami pracujących rolników.

Nadmienić trzeba, iż po drugiej stronie Dunajca, wśród wojsk nieprzyjacielskich znajdują się w przeważającej liczbie Polacy —

Dnia 24 i 26 b. m. rzucili nasi lotnicy bomby na pozycye nieprzyjacielskie poza linią bojową.

Wspaniały był to widok; na pogodnem niebie szybował wysoko aeroplan, sterując w stronę nieprzyjacielskich pozycyi. Zrazu prawie niewidoczny — zdradzał obecność swoją hukiem dalekim maszyn. Wzbił się jeszcze wyżej i widocznie nie spostrzeżony przez wroga, przeleciał poza pozycye jego i zawisnął w powietrzu na chwilę. Nagle huk potężny: i ogromny kłąb dymu wzbił się ku górze, a za nim płomienie; bomba widocznie była trafnie rzucona — zapaliła jakiś skład nieprzyjacielski, bo z poza góry przez całą prawie godzinę wydobywały się kłęby czarnego dymu. W tej chwili na całej linii zagrzmiały nieprzyjacielskie działa, karabiny ręczne i maszynowe: Nigdy na tej linii bojowej tak ostro i zaciekle nie ostrzeliwali Rosyanie naszych lotników, jak dnia 24 i 26 kwietnia — widać, że bomba rzucona nie małą szkodę wyrządziła. Grad szrapneli i kul karabinowych obrzucił śmiałego lotnika; a on wzbił się wysoko w górę i z tej wysokości, jakby urągając wrogom, płynął wśród obłoków spokojnie, dopóki w sinej dali, wśród naszych pozycyi nie zniknął.

Wśród azyatyckich plemion, walczących w wojskach rosyjskich, wyszczególniają się przedewszystkiem Czerkiesi. Przez pewien czas walczyli oni nad Dunajcem, zaś obecnie walczą w Karpatach. Szczep ten — według opowiadań żołnierzy — odznacza się w toczącej się obecnie wojnie, wielką bitnością, wytrwałością i zaciekłością do walki zbliska. Nadmienić trzeba, że należą oni do najlepszych strzelców. Z tymi wielkimi przymiotami idą w parze — dzikość, aż do okrucieństwa posunięta. W nocy szczególnie podchodzą oni, aż pod same stanowiska, pełzając jak węże. Są oni nie mniej groźni dla żołnierza, jak jaguary lub pantery dla polującego strzelca. Jeśli znajdą się w mniejszości wobec nieprzyjaciela — wtedy dzielą się na dwie części, jedna część z nożem w lewej ręce, a pistoletem w prawej — rzuca się na przeciwnika, podczas gdy druga część klęcząc, otwiera celny ogień. Gdy zasłaniając odwrót zmuszeni zostaną do walki, wówczas prędzej polegną wszyscy zanimby się cofnęli, chyba, że trąbka da im znak do odwrotu, a wtedy w mgnieniu oka rozpraszają się na wsze strony.

Ich wytrzymałość wywołuje zdumienie. Pewnego razu — opowiadał żołnierz — Czerkies został przebity kilkakrotnie bagnetem. Zrazu przykląkł na kolano i krzyknął z bolu, lecz nagle zerwał się ostatkiem sił z ziemi, wystrzelił raz jeszcze — raniąc żołnierza, podczas gdy najbliższemu swym długim nożem brzuch rozpłatał. Padając na ziemię wpił jeszcze zęby w ramię rannego żołnierza. W walce z Czerkiesami trzeba się odznaczać szczególnie przytomnością umysłu i wprawą w szermierce. Używają oni też do tropienia nieprzyjaciela swych dzikich psów stepowych. Ale nie tylko potrafią Czerkiesi walczyć zacięcie z żołnierzami — lecz także umieją i znęcać się nad bezbronną ludnością.

W czasie swego pobytu w okolicy Wojnicza napadli oni hrabiego Nikodema Potockiego, właściciela dóbr w Olszynach, a zabrawszy mu wszystkie pieniądze i biżuterye i zniszczywszy wszystkie papiery wartościowe — w końcu poranili go. Znaki po tych rabusiach nosi wspomniany hrabia do dziś dnia.

Wiktor Tomaszek.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek Znalezienie Krzyża św. — Jutro we wtorek św. Floryana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 16, zachód przypada o godz. 6 min. 58; długość dnia godzin 14 minut 42.

Pogoda. Dnia 2 maja termometr doszedł od + 10·6 do + 17·0 C. — barometr wachał się. — Dnia 3-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 742·2 mm. — termometru + 10·2 C. wiatr północno-zachodni.

Kraków, dnia 3 maja

Uroczyste nabożeństwa patryotyczne. Dzisiaj z racyi 124 rocznicy Konstytucyi 3-go maja odbyły się w Katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwa. Rano o godz. 7.30 staraniem młodzieży polskiej o godz. 8 rano przed trumną św. Stanisława, staraniem Sodalicyj Maryańskich. W kościele N. P. Maryi odprawił dzisiaj rano arcybiskup Simon uroczyste nabożeństwo.

Adres do Ojca św. Prezydya stowarzyszeń, które pragną podpisać adres dziękczynny do Ojca św. na znak wdzięczności za Jego dary i pocieszające słowa, wystosowane do naszej Ojczyzny, zechcą się zgłosić w „Czytelni katolickiej polskiej“ (ul. Sienna 5 parter) w dniach 4, 5, 6 i 7 maja br. od godz. 12—1 w południe i od 4—5 po południu.

Wzmożenie ducha religijnego w czasie wojny. Otrzymujemy następujące pismo:

Nie ulega wątpliwości, że obecna srożąca się wojna wpłynęła bardzo znamiennie na to, że obudził się duch religijny u tych, którzy żyli dotychczas w obojętności, a spotęgował się u tych, którzy tym duchem żyli i kierowali się. Pocieszające to zjawisko ujawniło się we wszystkich krajach, w których raz po raz odbywają się po miastach nabożeństwa błagalne na szczęśliwe zakończenie wojny, a w których niezliczone tłumy wiernych żywy brały udział. Niedawno np. w Wiedniu odbyła się błagalna procesya z Votiw-Kirche do kościoła św. Szczepana pod przewodnictwem ks. kardynała Piffla, w której uczestniczyło około 40 tys. pobożnej ludności wraz z członkami Dworu, burmistrzem miasta drem Weisskirchnerem i członkami Rady miejskiej, a religijny nastrój, jakie te tłumy pobożnych śpiewających litanie i pieśni i odmawiających różaniec, sprawił tak olbrzymie wrażenie, jakiego nikt nie pamięta.

U nas w Krakowie również to samo spostrzegamy zjawisko, jak tego dowodem są nasze świątynie zapełnione modlącymi się, a osobliwie podczas nabożeństw urządzanych z okazyi szalejącej wojny o ubłaganie miłosierdzia niebios jak np. na Wawelu, u OO. Dominikanów, szczególnie u św. Barbary, u OO. Reformatów, w klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, a obecnie u ś. Anny. W błaganiach jednak Boga ustawać nie należy, zwłaszcza teraz, gdy rozstrzygające toczą się walki, które niewątpliwie zdecydują czy Kraków wolnym będzie od oblężenia przez wrogie wojska, lub nie. Właśnie w tym teraz czasie przypadają takie uroczystości jak św. Floryana, w którą z Wawelu na Kleparz odbywa się tradycyjna procesya, św. Stanisława biskupa męcz., ku czci którego odprawia się teraz codziennie nowenna o 6 wieczorem w katedrze na Wawelu, a w przyszłą niedzielę po uroczystości samej, odbędzie się procesya doroczna z Wawelu na Skałkę. Wreszcie później przypadają dni krzyżowe, a w nie znowu błagalna procesya z Wawelu o 9 rano do kościołów: OO. Dominikanów, Franciszkanów i Panny Maryi.

W tym roku nabożeństwa te i procesye winny przybrać charakter niezwykły, boć niezwykła jest chwila dzisiejsza dla nas, niezwykłe położenie naszego drogiego miasta, któremu grozić jeszcze mogą działania wojenne. Modlitwie pobożnych mieszkańców Krakowa i przyczynieniu się u Boga świętych Patronów polskich, a osobliwie św. Stanisława Opiekuna Krakowa, zawdzięczamy, że Kraków, pod którego murami już nawała moskiewska uganiała, obroniony został od oblężenia.

Skupmy się więc, jak najwięcej w duchu pokuty i pokory w te uroczystości około Kościoła świętego i kapłanów jego i w tłumnych zastępach bierzmy udział w tych procesyach, prosząc z całą ufnością Boga o lepszą dla znękanej naszej Ojczyzny dolę.

„Wojna w świetle religii“. Na zakończenie przedstawi jutro we wtorek u św. Anny kwestyę: „Dusza jednostkowa i zbiorowa wobec wojny“ O. K. Michalski misyonarz, który po śmierci śp. ks. prof. Gabryla objął wykłady filozofii czrześc. Dwa ostatnie kazania znanych i cenionych mówców ks. prof. Bystrzonowskiego i O. prow. Janickiego cieszyły się równie ogromnym udziałem wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Przemówienie to podamy niebawem w obszerniejszem streszczeniu.

Nowy dziennik w Częstochowie. „Dziennik Berliński“ donosi: Z dniem 1 maja zaczęło wychodzić w Częstochowie nowe pismo codzienne pt.: „Dziennik Polski“, jako organ społeczno-polityczno-literacki. Wydawcą jest Adam Napieralski, były poseł z Górnego Śląska. Kierownikiem pisma p. Cezar Zawiłowski, były administrator „Głosu Narodu“.

Przygotowania do ewakuacyi. Wydawanie legitymacyj wszystkim mieszkańcom Krakowa rozpocznie się już z końcem bieżącego tygodnia. Odbieranie odbywać się będzie w ten sposób, jak składanie arkuszy, a więc w poszczególnych biurach według kategoryi i alfabetycznego porządku. Po otrzymaniu legitymacyi trzeba będzie wlepić do niej fotografię po zalegalizowaniu jej w Policyi każdy będzie się zgłaszać po raz drugi do biur ewakuacyjnych, gdzie nadto wymagane będzie świadectwo szczepienia ospy i dopiero mający prawo pozostać otrzyma odznakę metalową na pobyt.

W biurach radcy Kubalskiego zgłaszają się ciągle osoby, chcące dobrowolnie miasto opuścić przed masową ewakuacyą. Otrzymują one legitymacye wychodźcze, a biuro inspektora kolei — Dawida, wydaje im bezpłatne bilety do Pardubic.

W gronie ludzi pracujących w Komitetach pomocy wychodźcom i zarządzie gminy daje się coraz bardziej odczuwać potrzeba udzielenia przez rząd pewnej znacznej sumy dla udzielania zapomóg wyjeżdżającym, jak to się stało w czasie pierwszej ewakuacyi.

Odbudowa wsi i miasteczek. Dzisiaj przed południem przybyła do prezydenta m. dra Leo deputacya przewodniczących sekcyj Komitetu dla budowy wsi i miast wojną zniszczonych. Deputacyą, którą tworzyli ks. preposyt. dr. Caputa, st. r. Kłeczek, poseł Sikorski i prof. Ekielski przybyła prosić dra Lea, by jako prezes Komitetu wstawił się w ministerstwie dla Galicyi u prezesa Koła Polskiego eksc. Bilińskiego i Namiestnika o przyznanie Komitetowi potrzebnych funduszów dla otwarcia biura technicznego. Biuro to zostaje otwarte w tych tygodniach i pozostawać będzie pod kierunkiem prof. Ekielskiego i Kula celem wypracowania typów i wzorów na budynki mieszkalne we wsiach i miasteczkach, oraz na budynki gospodarskie. Dzisiaj odbędzie się posiedzenie pełnego Komitetu odbudowy, do którego należy przeszło 80 sił fachowych technicznych, prawniczych i sanitarnych, oraz szereg obywateli. Jednym z ważniejszych punktów dzisiejszego posiedzenia będzie sprawa opodatkowania się członków Komitetu na rzecz wspomnianego biura, członkowie bowiem doszli do przekonania, że samopomoc najszybciej prowadzi do celu.

Z dotychczasowych rezultatów prac Komitetu wspomnieć należy, że Komitet wszedł w kontakt z Wydziałem Krajowym, którego delegat st. inżynier p. Mikołaj Czajkowski bierze udział we wszystkich posiedzeniach Komitetu. Delegat ten staje na czele zorganizowanego przy Wydziale Krajowym biura regulacyjnego dla prac odbudowy. W biurze tem pracuje 10 inżynierów nad początkowymi pracami, tj. zdjęciami na miejscu w wolnych powiatach kraju. Delegat tego biura objeżdża wolne powiaty i przygotowuje program najbliższych prac. Nadto Komitet staje w porozumieniu z zawiązanem dla celów odbudowy Komitetem techników w Wiedniu.

Rewolucya w Warszawie, dramat Bolesławicza, dany będzie dziś na uroczysty wieczór w teatrze ludowym ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3-go Maja.

Ceny zniżone do połowy. Najwyższy bilet 1 K. Początek o godznie 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w magazynie WPana Rudnickiego Linia A—B 44.

Przymus wizyty paszportowej we Włoszech. Jak komunikują nam z dyrekcyi policyi: Wstęp do Włoszech jest dozwolony tyko tym obcokrajowcom którzy się wykażą paszportem wizowanym przez włoską władzę konsularną, przeto strony interesowane winny prosić o wizę bezpośrednio u właściwego król. włoskiego Konsulatu.

Zakaz czyszczenia tapet chlebem. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, iż rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych wydanem w porozumieniu z c. k. Ministerstwem handlu z dnia 6 kwietnia 1915 zakazano używania chleba do czyszczenia tapet i podłóg. Osoby przekraczające ten zakaz karane będą grzywną do 500 K. lub karą aresztu do jednego miesiąca.

Kraków w grudniu 1914. Biuro statystyczne m. Krakowa ogłosiło sprawozdanie statystyczne za miesiąc grudzień 1914 roku. Ze sprawozdania tego przytaczamy niektóre najważniejsze cyfry:

Ludność z końcem 1914 roku wynosiła 168.324 dusz, 85.248 katolików, 35.532 żydów. Małżeństw zawarto w grudniu 1914 w Krakowie 13, mianowicie 3 katolickie, 10 żyd.; urodzeń było w tym czasie 254, ślubnych chłopców urodziło się 99, ślubnych dziewcząt 115, nieślubnych chłopców 22, nieślubnych dziewcząt 18.

Skonów było ogółem w grudniu z. r. 488, w tem mężczyzn w wieku od 15—30 lat umarło 159, a od 30—50 lat 103. Ogółem umarło mężczyzn 363, kobiet 125. Z tego na dur brzuszny umarło 94, śmiercią gwałtowną 88, na gruźlicę płuc 26, zapalenie płuc 22, cholerę azyatycką 12, ospę 1, szkarlatynę 3, choroby serca 17, nieżyt kiszek i żołądka 11. — Miejscowych umarło w Krakowie 197 osób, zamiejscowych 291, z ego w szpitalach 284, miejscowych zaś 49.

Zachorowań zakaźnych było w grudniu zeszłego roku ogółem 745 wypadków, z ego leczyło się w szpitalach 725 osób. Na cholerę azyatycką było chorych 55 osób, ospę 18, ospicę 6, płonicę 36, dur brzuszny 347, błonicę 19, czerwonkę 247, różę 6, inne choroby zakaźne 7.

Migawki aktualne.

Do tutejszych aptek i składów aptecznych nadeszły nowe środki terapeutyczne, jakie nasi prenumeratorzy, którzy zapłacili już prenumeratę za miesiąc maj, ze znacznym rabatem mogą nabyć. Są to:

Niezawodny eliksir przeciw zgadze w ustach i chronicznej fluksyi:

Nadzwyczajny krem na piegi i porost włosów:

Świetny plaster na odciski:

Jedyny środek na schudnięcie i alabastrowość cery:

Doskonały proszek na trawienie:

Niezastąpiony przy cierpieniach wątrobianych:

Na shock nerwowy i histeryę najlepsze:

Eleganckie mydła toaletowe i subtelne perfumy:

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek 3 maja: „Sułkowski“. — „Noc listopadowa“. — „Wesele“.

Wtorek 4 maja: „Panna Cloclo“.

Środa 5 maja: „Lalka“, operetka Andrana.

Czwartek 6 maja: „Panna Cloclo“.

Repertuar Teatru ludowego w sali Nowości.

W poniedziałek: ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja, nowość „Rewolucya w Warszawie czyli Noc w Belwederze“ sztuka w 5 aktach Bolesławicza.

Kronika zamiejscowa.

Lwowianie z Przemyśla. Pisma zakordonowe powtarzają za Słowem Polskiem.

Wśród jeńców z Przemyśla było mnóstwo znajomych. We Lwowie bawili: profesorowie politechniki dr. Maksymilian Matakiewicz i dr. Maksymilian Huber, kierownik tamtejszego oddziału lotniczego, dr. Kazimierz Moszyński ze Złoczowa, dwaj bracia Strzetelscy, kap. Zawadzki i w. in.

Szkoły galicyjskie. „Kuryer Warszawski“ donosi:

W sprawie szkolnictwa galicyjskiego dowiadujemy się z kół kompetentnych, że zajmujące się organizowaniem szkół czynniki miarodajne poważnie zastanawiają się nad sprawą wprowadzenia do szkół ludowych i średnich polskich podręczników szkolnych dotąd w Galicyi używanych. Sprawa ta ważna dla uczącej się młodzieży, przez wzgląd na ewentualną możność prowadzenia nadal nauki na podstawie ujętych w system tych podręczników szkolnych, na których już się w nauce mniej lub więcej posuwana naprzód, zarówno jak i dla rodziców, dla których w obecnych ciężkich czasach nie może być rzeczą obojętną, czy będą zmuszeni dla swych dzieci kupować książki nowe, sprowadzane, po cenach z powodu trudności przewozowych znacznie podniesionych, czy też dzieci ich będą mogły przynajmniej w znacznej części uczyć się z podręczników już używanych, których niemało jest w każdym domu.

Komitet Polek w Białej. W dniu 18 grudnia 1914 r. zebrały się po raz pierwszy Panie Polki, bawiące chwilowo w Białej, celem zorganizowania wydatnej pracy na niwie społecznej wogóle, a w szczególości służenia idei legionów.

Za naszą inicyatywą opodatkowali się panowie urzędnicy, a podatek ten przeznaczony na cele N. K. N., a właściwie na superarbitrowanych legionistów wynosił: **3039 K. 56 h.**

Zajęłyśmy się szyciem bielizny dla suprarbitrowanych i tak uszyłyśmy 42 koszul, 400 par bielizny, 100 tuzinów chustek i 64 par onucek.

Urządziłyśmy gwiazdkę dla przebywających w Białej legionistów. Urządzałyśmy przedstawienia, których czysty dochód przeznaczyłyśmy na powyższe cele.

Ale działalność nasza siłą faktów szersze zatacza kręgi, gdyż początkowo cyfra superarbitrowa-

nych była znikomą, a dziś dochodzi do tysiąca; a skąd wziąć grosza na otarcie łez nie tylko tych nieszczęśliwych, którzy nie żałowali trudów i krwi serdecznej, by wywalczyć nam niepodległą Polskę skę, ale i ich rodzinom, które muszą często walczyć z głodem i nędzą.

Czy pozostaniemy nieczułe. Czyż nie jest obowiązkiem polskich kobiet, żon, sióstr i matek spieszenia im z pomocą?

Nie zwlekajmy więc i zapisujmy się gromadnie do Komitetu Pań Polek, który urzęduje w poniedziałki od 5—6 po południu w komisaryacie Legionów Polskich przy placu Franciszka.

Wkładka miesięczna wynosi 2 K., a 20 h. na wydatki kancelaryjne.

Uroczyste przedstawienie teatralne, które odbędzie się w dniu 3 maja w sali teatru miejskiego w Bernie ku uczczeniu 124 rocznicy Konstytucyi 3-go maja, zapowiada się niezwykle dobrze. Uroczysty nastrój wieczoru, wypróbowane siły, umiejętna reżyserya art. dram. Rolanda Mikulskiego, wreszcie wielkie zainteresowanie publiczności złożą się niezawodnie na całość, która podniesie ducha, a „Komitetowi pomocy“ przysporzy funduszów na rzecz ubogich wychodźców. Wskazanem jest zgłaszać się za wczasu po bilety wstępu do „Ogniska polskiego“ codziennie od 10—12 przed południem i 4—6 po południu ze względu na znaczny popyt i możliwość szybkiego wysprzedania biletów. „Gwiazda Syberyi“, ulubiona sztuka teatrów amatorskich, ze względu na treść i efektowne sceny reklamy zresztą nie potrzebuje.

Bydgoszcz. „Dziennik Berliński“ przynosi z Bydgoszczy: Przed bydgoską izbą karną odpowiadał urzędnik pocztowy Hermann Linser, który ma poza sobą 26 lat służby, a od roku 1906 zarudniony był na poczcie w Bydgoszczy. Linser w końcu roku 1914 i na początku roku 1915 przywłaszczył sobie około 70 przesyłek dla żołnierzy. Podczas odbytej w jego domu rewizyi znaleziono dużo różnych przedmiotów i artykułów spożywczych. Skazany został na 4 lata i 3 miesiące więzienia, 3 tygodnie aresztu i utratę praw honorowych, na przeciąg 5 lat. Prokurator wniósł o 3 i pół roku. Razem z Linserem odpowiadała jego żona, ale została uwolnioną.

— Czytamy w bydgoskiej „Ostdeutsche Presse“: W ostatnich dniach obiegały w mieście pogłoski o wybuchnięciu cholery, którą rzekomo przywleczono z Rosyi do jednego z tutejszych lazaretów rezerwowych. Według zaciągniętych u źródła wiadomości, pogłoski te są zupełnie bezpodstawne. Nie tylko nie zaszedł zgoła żaden wypadek cholery, ale nawet choroby, która mogłaby budzić podejrzenie.

Rodacy na obczyźnie braciom w Królestwie. W Bottropie we Westfalii odbył się zeszłej niedzieli wieczór, na rzecz braci naszych w Królestwie. Na program składały się śpiewy i dwie sztuczki teatralne „Na wymiarze“ i „Dziesięć tysięcy marek“. Tak przedstawienie jak i popisy śpiewacze, według zapewnienia Narodowca, ku ogólnemu zadowoleniu obecnych. Sala była przepełniona po brzegi, co przypuszczać każe, że i wynik finansowy wieczoru był zadawalający.

Rodakom naszym na obczyźnie należy się cześć i uznanie, szczególnie zaś biorącym czynny udział w wieczorze, że tak chętnie złożyli ofiarę z czasu i mienia, aby otrzeć niejedną łzę naszym nieszczęśliwym braciom w Królestwie, cierpiącym nędzę wskutek wojny.

Nowy park w Warszawie. Z inicyatywy nowego generał-gubernatora warszawskiego, ks. Jengałyczewa, rozpoczną się roboty około założenia wielkiego parku, który ciągnąć się ma nad brzegami Wisły od mostu Kierbedzia aż do trzeciego (nowego) mostu.

Konkurs na obraz wojny. Warszawski komitet Obywatelski rozpisał konkurs na obraz, którego tematem jest wpływ wojny na nasz kraj (zniszczenie — akcya niesienia pomocy). Obraz ma być technicznie tak wykonany, by nadawał się do reprodukcyi w prasie. Udział w konkursie mogą brać wszyscy malarze polscy przebywający w granicach Królestwa Polskiego. Celem ułatwienia malarzom podróży do okolic zniszczonych, gdzie łatwiej znaleźć odpowiedni motyw, stawiono do dyspozycyi 500 rubli.

Pamiętniki króla Stanisława Augusta. „Król Stanisław August Poniatowski pozostawił obszerne pamiętniki, które z polecenia cesarza Pawła opieczętowano i złożono do archiwum państwa. W roku 1891 czytał je cesarz Aleksander III. i ponownie rozkazał je opieczętować z zastrzeżeniem, żeby ich nie otwierano bez wyraźnego rozkazu Najwyższego. Obecnie — jak donosi „Kur. Warsz.“ — „Pamiętniki“ wychodzą nakładem Piotrogrodzkiej Cesarskiej Akademii Nauk bez najmniejszych opuszczeń.

Na wiosnę roku zeszłego wyszedł tom I. (ma być tomów 3) w języku francuskim, gdyż w tym języku „Pamiętniki“ są pisane, i zawiera 4 części oryginału i doprowadzony jest do 2 sierpnia 1773 r.

Księgarnia warszawska W. Jakowickiego zapowiedziała wydanie tych „Pamiętników“ po polsku, pod redakcyą Dra Wł. Konopczyńskiego i prof. St. Ptaszyckiego. Pierwszy zeszyt o czterech arkuszach tego dzieła już wyszedł“.

Warszawski sanitarny komitet z przyczyn zdrowotnych uznał za potrzebne usunąć z Warszawy wszystkich uchodźców i postanowił się zwrócić do generał-gubernatora, aby poparł prośbę warszawskiego komitetu obywatelskiego o usunięcie wszystkich uchodźców z Warszawy na prawy brzeg Wisły.

Smutne położenie nauczycielstwa polskiego w Królestwie. „Warszawski Kuryer dla wszystkich“ stwierdza, że położenie nauczycielstwa w polskich szkołach prywatnych jest wskutek niedoborów opłakane. Niema szkoły, któraby płacić mogła normalnie honorarya za lekcye. Wszędzie niemal obniżono je o 25—50 procent. Położenie nauczycielstwa będzie jeszcze gorsze podczas wakacyi, bo w wielu szkołach za czas wakacyjny nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. W warunkach normalnych mogli coś na miesiące letnie odłożyć, teraz stało się to niemożliwe.

Deputacya żydów w Piotrogrodzie. W „Kuryerze Poznańskim„ czytamy:

Deputacya żydów z Królestwa, w skład której wchodzili: poseł do Dumy, Bomasz z Łodzi, drugi poseł Frydman, Bekerman, przedstawiciel Radomia, i Marder przedstawiciel Kielc, miała posłuchania u kilku ministrów w Piotrogrodzie — na końcu u ministra spraw wewnętrznych, Makłakowa. Deputacya obszernie przedstawiła ministrowi „położenie i biedę ludności żydowskiej w obrębie działań wojennych“ i podała memoryał „o smutnem położeniu żydów bezdomnych w Królestwie Polskiem“.

Żydzi rozwijają zabiegi nie tylko na gruncie piotrogrodzkim, lecz szukają też poparcia dla swych spraw wśród dyplomatów państw zagranicznych. Redaktor angielskiego pisma „Daily World“ zwrócił się do angielskiego ministra spraw zewnętrznych, Edwarda Greya, z listem, w którym zwraca uwagę na „straszne położenie gospodarcze żydów w Galicyi Wschodniej“, zapytując, czy niema przeszkód przeciw założeniu w Londynie komitetu pomocy, jak w Piotrogrodzie. Grey odpowiedział że nie widzi przeszkody przeciw założeniu komitetu czysto filantropijnego, nie politycznego. Wobec jednak trudności w przesyłaniu pieniędzy, Grey radzi przedtem wejść w porozumienie z piotrogrodzkim komitetem pomocy.

W uzupełnieniu tego donosi angielsko-żydowskie pismo „Jewish Chronicle“, że p. Herman Landau z **Londynu już się** porozumiał z komitetem piotrogrodzkim, który dowiedziawszy się o liście Greya, „obiecał swoją pomoc, jak również pomoc polskiego komitetu ratunkowego dla żydów w Galicyi Wschodniej“. Jak więc widać z tych wiadomości, żydzi rozwijają podziwienia godną ruchliwość na dziś, a zarazem są przezorni na przyszłość.

Żydzi w Anglii. W „Kuryerze Poznańskim“ czytamy: Jak donoszą dzienniki żydowskie w Londynie odbyło się zebranie żydów z udziałem Leopolda Rotszylda, na którem omówiono sprawę „Zjednoczonego komitetu żydowskiego“, mającego zająć się sprawami żydowskiemi, które mogą być przedstawione przyszłemu kongresowi mocarstw po wojnie. Są to sprawy następujące: 1) Prawodawstwo, dotyczące żydów i praw żydów w krajach, które po wojnie przejdą od jednego do drugiego państwa. 2) Przyszłość żydów polskich. 3) Przyszłość Palestyny.

Przewodniczący mówił: „Bądźcie pewni, panowie, że śledzimy bacznie wypadki polityczne, i spodziewamy się w odpowiedniej chwili podnieść swój głos przed rządem angielskim w interesie żydostwa“. Rotszyld oświadczył: „Otrzymałem tu list od ministra spraw zewnętrznych, sir Edwarda Greya, następującej treści: „Ministerstwo spraw zewnętrznych i ja weźmiemy pod uwagę i zastanowimy się nad wszystkiemi wnioskami „Zjednoczonego komitetu“ w sprawach żydowskich, które będą mogły być rozważane po wojnie“.

Na żądanie niektórych delegatów, ażeby do „Zjednoczonego komitetu“ weszli przedstawiciele „wszystwich warstw ludności żydowskiej“ komitet odpowiedział: „W obecnej chwili właśnie nie należy wprowadzać nowych żywiołów do komitetu, który jest zajęty sprawami powikłanemi“. Jak z powyższej wiadomości wynika żydzi są nader czujni i zapobiegliwi.

Wykopaliska grobowców etruskich. Donoszą ze Rzymu: Jeden z najważniejszych środowisk kultury starożytnej Etruryi stał się — jak wiadomo — szczególniej za panowania króla Porsenny — obszar Clusium (dzisiejsze Chiusi w pow. Sienna). W Chiusi wykonywano już w pierwszej połowie XIX. w. prace odkrywcze i odkryto szereg cennych grobów etruskich, które przez cały wiek zeszły przyciągały zawsze wielu obcych. W ostatnim czasie rozpoczęto nie tylko dokonywania dalszych odkrywek na obszarze Chiusi, którego samego jeszcze nie tknięto, lecz oparto się przedewszystkiem na fakcie, wyjaśnionym wskutek studyów zmarłego prof. Milani, że wówczas usunąwszy z grobów ruchome przedmioty, więcej tych grobów zasypano, aniżeli odkryto. Prace te mało owocne opisane są w niedokładnych i powierzchownych sprawozdaniach o pierwszych wykopaliskach rozpoczętych przez wielkiego księcia Toskany w latach 1830 do 1850. Wskutek tego rozpoczęto teraz zasypane wówczas grobowce odkopywać i znaleziono dwa imponujące grobowce, które leżą przy Poggio Renzo, względnie Tessinaia, znanych miejscowościach w gminie Ciusi. Pierwszem tam odkryciem były przedewszystkiem wyborne ścienne malowidła, o których nie było wzmianki w powierzchownem sprawozdaniu ze zeszłego wieku, podczas gdy zdaje się, że francuski archeolog Dennis musiał o nich wiedzieć, pisząc dzieło o etruskich grobowcach. Grobowiec Poggo Renzo znajduje sie w blizkości sławnego t. z. grobu małpiego, składa się z kilku komór grobowych i ozdobiony jest dekoracyami z najodleglejszej znanej epoki sztuki etruskiej. W malowidłach przeważa surowy styl piątego wieku przed Chrystusem. Przedstawiają one ucztę, lecz na przyszłość zwróci się całą uwagę na niezwykle piękne motywa architektoniczne, których przedmiotem są opisane freski. Grobowiec znów w okolicy Tessiunia ma ozdoby biegnące wzdłuż ścian, składające się z półksiężyców i słońc, pod któremi przedstawione są postacie ludzkie z długiemi etruskiemi napisami grobowemi. Napisy te jednakowoż znano już w zeszłym wieku, gdyż Fabretti wspomina o nich w swem dziele. Grobowiec Tessinaia pochodzi wraz z ozdobami z drugiego wieku przed Chrystusem.

Z teatru.

„Panna Clo-Clo“, krotochwila w 3 aktach Engla i Horsta.

„Panna Clo-Clo“ jest bardzo wesołą młodą damą, która trudni się zawodowo manikurą. Przez trzy akty patrzy widz na jej zajęcia i wkońcu wynosi o manikurzystkach paryskich opinię dość ...niewyraźną. To bowiem, co panna Clo-Clo wyrabia w swym salonie i w domu swego rzekomego ojca, pana Cornichon, nasuwa co do niej, całkiem stanowcze podejrzenia, których nie podziela tylko poczciwa pani Cornichon. Opowiadać o daleko idących swawolach panny Clo-Clo i o moralności ojców miasta Perpignan tu nie będziemy, wystarczy stwierdzić, że pp. Engel i Horst mają pomysłowość, nieustępującą najlepszym paryskim farsistom, że nagromadzili w swej krotochwili dużo takich sytuacyi, jakich powinno być jak najmniej na krakowskiej scenie i że ich dyalog jest dowcipnym ale tym płytkim, mdłym dowcipem, który pozostawia niesmak. Komizm sytuacyjny jest główną atrakcyą sztuki.

Artyści krakowscy grają farsy bez zarzutu. I „Panna Clo-Clo“ znalazła świetnych wykonawców. Rolę tytułową wykonała z teperamentem i z wyzywającą brawurą pani Zarzycka. Możnaby postawić zarzut tylko jej — kostyumowi w I akcie. Obok niej pp. Noskowski (papa Cornichon) i Bończa (organista Chablis) dali sylwetki tak plastyczne w swym niezrównanym komizmie i tak pomysłowe w szczegółach charakterystycznych, że lwia część oklasków pod ich skierowana była odresem. Panie Kosmowska (pani Cornichon) i Słubicka, panowie Żarski, Mihułowicz, Grabowski i Mielewski swobodną a dyskretną grą zasłużyli się rzetelnie dla sukcesu farsy. Sukces był zupełny, co powiedzieć trzeba na pochwałę artystów, nie publiczności.

J. M.

Wiadomości gospodarcze.

Pośrednictwo pracy sezonowej dla gospodarstw krajowych. C. k. Namiestnictwo pragnąc zabezpieczyć gospodarstwom krajowym potrzebną ilość robotników do wykonania robót na roli wezwało Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego do zbierania zgłoszeń zapotrzebowania robotników sezonowych ze strony pracodawców krajowych i do obsadzenia wolnych miejsc w porozumieniu z fungującemi powiat. biurami pośrednictwa pracy na podstawie ustalonych i przez pracodawców podpisanych kontraktów. P. T. właściciele i dzierżawcy gospodarstw rolnych zechcą przeto jak najrychlej zgłosić swoje zapotrzebowania sił roboczych do biura c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie plac Szczepański l. 8.

P ł u g i m o t o r o w e d l a r o l n i k ó w.

JE. p. Namiesnik przyznał rolnikom nabywającym pługi motorowe opust 3000 K. z ceny 31.000 Kor. i rozkład spłaty na lat 5.

N a r z ę d z i a d o s i a n a i n a w o z u.

C. k. Towarzystwo w Krakowie otrzymało od c. k. Rządu większą ilość wideł żelaznych 3 i 4 zębowych do siana i nawozu. Widły te będą rozdzielane potrzebującym rolnikom przez poszczególne Towarzystwa rolnicze okręgowe w powiatach: brzeskim, bocheńskim, limanowskim, myślenickim, sądeckim, grybowskim (w Nowym Sączu) i wielickim w cenie po 10 h. za sztukę. Na powiaty krakowski i podgórski widły te będzie rozdzielał Komitet **c. k. Towarzystwa** rolniczego w Krakowie, który rozesłał do wszyskich gmin obydwu tych powiatów odpowiedni okólnik celem poinformowania ludności o sposobie zamawiania tych wideł. Dla ułatwienia rozdziału ma każdy naczelnik gminy sporządzić imienny spis wszystkich zamawiających, oraz zebrać przypadające na każdego kwoty. Podpisany przez naczelnika gminy i dwóch radnych wykaz przedłoży naczelnik gminy Komitetowi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, gdzie po złożeniu odpowiedniej kwoty otrzyma asygnatę do magazynu Syndykatu rolniczego, skąd będzie mógł zaraz odebrać odpowiednią ilość wideł.

Ze wschodniego terenu wojny.

Najnowsza niespodzianka Hindenburga.

Podobnie jak ostrzeliwanie od lądu twierdzy i miasta Dunkierki jest najświetniejszym wypadkiem na zachodnim froncie bojowym, tak równie świetnem i równie tajemniczem jest wkroczenie wojsk niemieckich do Żmudzi i marsz ich na linii kolejowej Libawa-Dźwińsk. Ten pochód na Rosyę jest nowem, niespodziewanem dziełem strategii Hindenburga, przygotowanem niewątpliwie z całą ścisłością, a przecież w zupełnej tajemnicy tak, że już od pierwszej chwili uwieńczone zostało zupełnem powodzeniem. Dziś stoją wojska niemieckie odalone około 120 km. od swych podstaw, w głębi Żmudzi i podążają po zwycięskiej bitwie pod S z a w l a m i ku Kurlandyi, bogatej krainie rolniczej, która jako spichrz znakomicie zaopatrzony, a wojną niedotknięty, mieć będzie dla kierownictwa armii bardzo wielkie znaczenie. — W tej chwili nie wiadomo jeszcze jaką siłę ma ta armia, która weszła na tyły północnego frontu rosyjskiego, ubezpieczonego twierdzami: Grodno, Olita, Kowno, Wilno, Dziwińsk i Ryga, chroniącemi linii kolejowej Warszawa—Petersburg. Znawcy zawodowi sądzą, że chodzi tu o przedsięwzięcie na wielką miarę, podjęte jako ruch skrzydłowy, który zmusi nieprzyjaciela do odciągnięcia większych sił zbrojnych ze stanowisk nad Narwą i Niemnem. Co w istocie uczynią Rosyanie i gdzie będą usiłowali stawić czoło zwycięskiemu pochodowi — dotąd nie wiadomo.

Przypuszczalnie uczynią to dopiero na linii Kowno—Ryga lub Dźwińsk—Ryga. Ponieważ niewątpliwie armia niemiecka przedstawia siłę wielką, której Rosyanie będą zmuszeni przeciwstawić conajmniej równie wielką, oczekiwać należy na skrzydłach rozstrzygnięć rozmiarami swemi przerastających wszystko, co dotąd zaszło w centrum armii na wschodzie walczących.

Wobec wypadków na północnem skrzydle mniejsze znaczenie mają rosyjskie ataki w Augustowskiem, jakoteż w kilku odcinkach nad Pilicą i Nidą. W K a r p a t a c h podjęli wprawdzie Rosyanie gwałtowny atak między Orawą a Oporem, zostali jednak odparci i utracili punkt oparcia na wschód od wzgórza Ostry (5 km. na północny wschód od przełęczy użockiej).

Z zachodniego terenu wojny.

Ostrzeliwanie Dunkierki.

Najświetniejszym wypadkiem wojennym na froncie zachodnim jest ostrzeliwanie silnej francuskiej twierdzy Dunkierki ogniem artyleryjskim z c i ę ż k i c h d z i a ł, u s t a w i o n y c h o d s t r o n y l ą d o w e j. Wypadek ten jest nową niespodzianką wojenną i wywołał po**wszechne zdumienie nawet w kołach zawodowych znawców.** Jeden z nich zamieszcza z tego powodu w „N. Freie Presse“ następujące uwagi: Dotąd nie jest znaną odległość, z jakiej strzelały działa niemieckie do Dunkierki. Zawodowi znawcy uważają jednak, że niemiecka artylerya jest rzeczywiście w możności strzelać na odległość 30 do 34 klm. — tyle wynosi mniejwięcej oddalenie stanowisk niemieckich od Dunkierki — i z tej odległości działać nader skutecznie. Do tego celu użyto dział o długich rurach, które Francuzi określają jako 38 centymetrowe. Do strzelania na tak wielką odległość służyć mogą również wielkie działa okrętowe. Główną trudność w używaniu dział o długich rurach stanowi ich przewiezienie i ustawienie. Atoli, jak wiadomo, rozporządza armia niemiecka w Belgii i Francyi znakomitemi kolejami tak, że wielkie a temsamem bardzo ciężkie działa można było tam na umyślnie w tym celu urządzonych wozach kolejowych na miejsce przeznaczenia przewieźć, przyczem wozy te służyły zarazem jako osada działa. Nieprzyjaciel jest wobec tej broni bezsilnym.

Według „Lokalanzeigera“ przyjąć należy również, że pod osłoną tych dział-olbrzymów Niemcy znacznie posunęli się naprzód, zyskując na terenie. Celem ich jest zgniecenie lewego skrzydła angielskiego, wyparcie go ku południowemu zachodowi, a temsamem dojście do C a l a i s.

Według wiadomości podanej przez Biuro korespondencyjne wywołało ostrzeliwanie Dunkierki wśród ludności w Holandyi wielkie wrażenie. „News von den Dag“ pisze: Chociaż niema doniesienia o bitwie morskiej, to jako najbardziej prawdopodobne przyjąć należy, że Dunkierki nie ostrzeliwano od strony lądu, lecz przez ciężkie działa okrętowe. Dziennik haski: „Neuwe Courant“ nazywa wiadomość o ostrzeliwaniu Dunkierki sensacyą, nie wierzy jednak, jakoby w grę wchodziły tu okręty wojenne, lecz, że przeciwnie użyto niezwykle dalekonośnych dział na lądzie. „Frankfurter Zeitung“ donosi nadto z Londynu: Admiralicya angielska oznajmia, że lotnicy odkryli już stanowiska dział, które ostrzeliwały Dunkierkę. Lotnicy obrzucili je następnie w porze wieczornej bombami, z których 12 było małych, a 2 wielkie.

Stwierdzić należy, że wszystkie te głosy w niczem nie wyjaśniły zagadki a tajemnica, która osłania ten tak świetny wypadek, jest dla naczelnictwa armii równie ważną bronią, jak posiadanie dział dalekonośnych a skuteczniejszych od broni, jaką rozporządza nieprzyjaciel.

Równocześnie toczy się walka działowa we F l a n d r y i na północny wschód od Ypres na linii do St. Julien; Francuzi i Anglicy podjęli tutaj również ataki przy pomocy piechoty, usiłowania ich spełzły jednak na niczem. Natomiast w A r g o n a c h uwieńczony został atak niemiecki znacznym sukcesem. Między M o z ą a M o z e l ą toczyła się walka tylko w L ę s i e K a p ł a ń s k i m, gdzie Francuzi bezskutecznie atakowali w wielkich masach.

Wojna Trójporozumienia z Turcyą.

Odparcie ataków na Gallipoli.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie ajencyi telegraficznej „Milli“. Główna kwatera donosi: Skutkiem naszych ataków, które się rozwijają na naszą korzyść, nie powiodło się nieprzyjacielowi zmienić swego niekorzystnego położenia na wybrzeżu półwyspu Gallipoli. Ogień naszych bateryj od strony wybrzeża anatolijskiego zwrócony na nieprzyjaciela, znajdującego się na końcu półwyspu Gallipoli miał dobry skutek.

Ataki na morzu.

Wczoraj został francuski pancernik „Henryk IV“, który otworzył gęsty ogień na te baterye, **trafiony przez 10 strzałów.** Dzisiaj nie zjawił się ten pancernik na placu bitwy. Przedsięwzięty wczoraj w nocy przez nieprzyjacieskie torpedowce bez znaczenia atak przeciw cieśninie, został z łatwością odparty.

Rosyjska flota Morza Czarnego przedsięwzięła dzisiaj przed Bosforem demonstracyę podobną do tej, o której ostatnio doniesiono i cofnęła się po jednej godzinie pospiesznie w kierunku północnym.

Zatopienie łodzi podwodnej.

Dzisiaj przedpołudniem **nieprzyjacielska łódź podwodna, która chciała wjechać do cieśniny, została wziętą pod ogień naszych bateryj i zatonęła w cieśninie, natknąwszy się na minę. Łódź podwodna zatonęła tak szybko w falach, że nie można było wyratować załogi.**

Na froncie kaukazkim i na północ od Milo zostały ataki nieprzyjacielskie wszędzie ze stratami dla nieprzyjaciela odparte.

Walki nad kanałem Sueskim.

Dnia 28 kwietnia zaatakował nasz oddział nad kanałem kompanie nieprzyjacielskich meharisów, która miała mitraljezę i **pobił ją, zmuszając ją po półgodzinnej walce do ucieczki.** — Trzech rannych nieprzyjacielskich meharisów (są to jeźdcy na wielbłądach) wzięto do niewoli. Zdobyliśmy wiele karabinów i rynsztunku dla wielbłądów.

W nocy z dnia 28 na 29 kwietnia ostrzeliwała nasza artylerya z niewielkiego oddalenia okręt bagerowy, znajdujący się w kanale i ciężko go uszkodziła. Równocześnie odparto 2 szwadrony nieprzyjacielskiej konnicy zbrojnej w lance, zadając im krwawe straty. Nieprzyjaciel miał 60 zabitych i rannych. Ścigano go ogniem naszych dział i mitraljez. Nasze straty wynosiły 9 ludzi.

Nowy przegląd 21 — 37 letnich.

Wiedeń. (T. B.) Przeprowadzony w czasie od 1 października do 31 grudnia 1914 r. przegląd roczników 1878 aż do włącznie 1890, 1892, 1893 i 1894 obowiązanych do pospolitego ruszenia, wydał wyniki, które wskazują, że nie wszędzie użyto równej miary przy osądzeniu zdolności. Różnice, które z tego powodu powstały, wymagają koniecznie sprawiedliwego wyrównania, aby równomierne traktowanie wszystkich zdolnych do noszenia broni obywateli państwa było zabezpieczonem przy powołaniu ich do obrony ojczyzny. Zarząd wojskowy **zarządził więc ponowny przegląd obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu wyżej wymienionych roczników o ile w poszczególnych obszarach administracyjnych wynik pierwszego przeglądu tego nie czyni zbytecznem. Do nowego przeglądu mają się stawić także ci, którzy przy pierwszym przeglądzie zostali uznani za zdolnych do służby orężnej w pospolitem ruszeniu, ale od tego czasu jako niezdolni zostali urlopowani.**

Aby uzyskać łatwiejszą podstawę dla kontroli stawienia się tym razem ustanowiono ogólny obowiązek zgłoszenia się w gminie, zobowiązanego do przeglądu. Jako miejsce w którem ma się stawić ustalone jest miejsce pobytu w dniu 1 maja b. r. **Przegląd odbędzie się w czasie od dnia 25 maja do 15 czerwca.** Z powodu przeprowadzenia ponownego przeglądu zostanie powołanie nowo utworzonych kategoryi pospolitaków przez zapowiedzianą zmianę ustawy o pospolitem ruszeniu, przesuniętem.

Niemieckie aeroplany.

Llyon. (T. B.) „Progres“ donosi: Niemiecki aeroplan przeleciał w wielkiej wysokości nad Luneville. Aeroplan rzucił bombę, przez którą został jeden dom uszkodzony, a jedna osoba lekko zranioną. Francuskie aeroplany wzleciały celem pościgu. Niemiecki aeroplan rzucił odjeżdżając jeszcze kilka bomb, które nie wyrządziły szkody.

Amsterdam. (Tel. pryw.) „Daily Mail“ donosi za „Handelsblaadem“ z kilku miejscowości Norfolku, że w nocy 30 kwietnia znów widziano „Zeppeliny“, które jednak bomb nie rzuciły.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Korespondent petersburski „Politiken“ donosi, że dziewięciu lotników niemieckich rzuciło 29 kwietnia b. r. 120 bomb na Łomżę. Jedna z bomb wpadła do kościoła, gdzie było zgromadzonych 800 żołnierzy.

Bitwa w Kanale.

Rotterdam. (Tel. pryw.) „Courant“ donosi z Vlissingen: Od strony morza dochodzi huk gwałtownej walki działowej Prawdopodobnie w kanale La Manche toczy się bitwa morska.

Nowe angielskie pole min.

Kolonia. (Tel. pryw.). Do „Koelnische Ztg.“ piszą z Chrystyanii: Kapitan okrętu „Habil“ powracający z Anglii oświadczył, iż przyczyną przerwy w żegludze między Holandyą a Anglią są nowe pola minowe założone przez Anglików celem ochrony przed łodziami podwodnemi niemieckiemi. Angielska poczta przybyła znów wieczorem 30 kwietnia do Holandyi, lecz nie przywiozła gazet, które podobno zatrzymano wskutek rozkazu rządu angielskiego.

Uszkodzenia angielskiego krążownika „Inflexible“.

Kolonia (T. pryw.). Wedle telegramu z Madrytu, przybył do Gibraltaru angielski krążownik pancerny „Inflexible“ bardzo silnie uszkodzony. Kilkuset robotników angielskich naumyślnie tam wysłanych, zatrudnionych jest naprawą statku. Oba boki tego krążownika mają ogromne dziury i ślady silnego ostrzeliwania działowego.

Niemiecki attache wojskowy w Pekinie zamordowany.

Medyolan (T. pryw.). Wedle „Az Est“ dodonosi „Times“, że nie bezpodstawnie przypuszczają, jakoby kapitan Rabe von Pappenheim wraz z orszakiem został zamordowany w Mandżuryi. Był on attache wojskowym przy ambasadzie niemieckiej w Pekinie i wybrał się w tym celu, aby w Mandżuryi zniszczyć most kolei syberyjskiej. Rządowi w Pekinie oświadczył, że czyni wyprawę w celach naukowych. Ostatnie doniesienie brzmiało, że Pappenheim wraz z orszakiem są w drodze do Tsitsikar (stacya syberyjskiej kolei żelaznej, miasto położone nad rzeką Sungari, liczące 60.000 mieszkańców. Przyp. Red.)

Nadesłane

L. 11279 / III. a. | 1915.

OBWIESZCZENIE.

Na podstawie reskryptu c. .k Namiestnictwa we Lwowie z dnia 7 sierpnia 1914 L. 1100 mob., Magistrat ogłasza maksymalną taryfę cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania, która obowiązywać ma w gminie stoł. król. m. Krakowa od daty niniejszego obwieszczenia aż do odwołania.

Taryfa maksymalna cen artykułów niezbędnych do codziennego utrzymania:

	Cena koron:
*) **Mąka pszenna Nr. 0.:**	
za 100 klgr. bez worka	92.—
za 1 klg.	—.98
Mąka pszenna do gotowania (z domieszką 30 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	75.—
za 1 klgr.	—.82
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	63.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka pszenna chlebowa (z domieszką 33 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 33 proc. mąki jęczmiennej): za 100 klgr. bez worka	56.—
za 1 klgr.	—.62
Mąka żytnia jednolita (z domieszką 30 proc. mąki kukurydzanej): za 100 klgr. bez worka	—.—
za 1 klgr.	—.—
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	54.—
za 1 klgr.	—.60
Mąka kukurydzana za 100 klgr. bez worka	46.—
za 1 klgr.	52.—
Bułka warszawska na wodzie 35 gram.	—.4
Chleb żytni z mąki nowego typu	—.62
Mleko pełne niezbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.40
Mleko zbierane na placach targowych i w sklepach 1 litr	—.20
Śmietana kwaśna 1 litr	1.20
Masło kuchenne 1 klgr.	4.—
Jaja 1 sztuka	—.12
Jaja 1 kopa	—.—
) **Mięso pierwszej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	3.48
b) z części przednich 1 klgr.	2.80
Mięso drugiej jakości:	
a) z części tylnych	3.08
b) z części przednich	2.56
Mięso trzeciej jakości:	
a) z części tylnych 1 klgr.	2.68
b) z części przednich 1 klgr.	2.24

	Cena koron
Mięso wieprzowe:	
a) polędwica i kotlety 1 klgr.	3.60
b) szynka, łopatka i boczek 1 klgr.	3.20
Szynka wędzona surowa w całości 1 klgr.	3.70
Szynka gotowana krajana na części 1 kilogram	6.40
Kiełbasa surowa siekana 1 klgr.	2.88
Kiełbasa krajana wędzona 1 klgr.	4.16
Kiełbasa siekana wędzona 1 klgr.	3.44
Wędzonka surowa 1 klgr.	3.20
Wędzonka gotowana 1 klgr.	3.40
Sardelki 1 sztuka	—.18
Kiełbaski wiedeńskie 1 para	—.18
Mięszanina 1 klgr.	5.60
Słonina 1 klgr.	4.—
Smalec 1 klgr.	4.20
Cukier w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany w głowie za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta przy sprzedaży beczkami za 100 klgr. (bez beczki)	76.—
za 1 litr	—.76
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Grysik	1.20
Jagły	—.88
Kasza jęczmienna średnia	—.88
Kasza jęczmienna siekana	—.84
Fasola długa	1.04
Fasola krasa	2.—
Soczewica	—.94
Pęcak	—.80
Cebula 1 klgr.	—.44
Ziemniaki za 100 klgr. na placach targowych	9.—
za 1 klgr.	—.12
Tłuszcz roślinny (kunerol)	2.60
Makaron 1 klgr.	1.60
Kapusta kiszona 1 klgr.	—.40
Drożdże 1 klgr.	2.40
Węgiel kamienny	
a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawn. z dostawą do domu 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
Zapałki szwedzkie za 1 pudełko	—.2

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Przekraczający tę taryfę podawani będą do ukarania c. k. Sądowi, a w następstwie popełnionych przekroczeń stracić mogą nawet uprawnienie przemysłowe.

Publiczność winna zatem we własnym interesie wskazywać c. k. Sądowi karnemu bezpośrednio lub za pośrednictwem Wydziału III. b. Magistratu (gmach Magistratu oficyna od głównego wejścia na prawo I. p.) tych kupców, którzy powyższą taryfę maksymalną przekraczają.

Zarazem Magistrat zarządza pod rygorem środków przymusowych, aby wszyscy przemysłowcy, trudniący się sprzedażą któregokolwiek artykułu, wymienionego w taryfie, zaopatrzyli się w drukowane egzemplarze taryfy i następnie przybili je w miejscach widocznych w poszczególnych lokalach sprzedaży w terminie dni 8.

Wspomniane drukowane egzemplarze taryfy wydaje za zgłoszeniem się Wydział III. b. Magistratu w godzinach od 11-tej do 1-szej z południa.

Równocześnie traci moc obowiązującą taryfa maksymalna, ogłoszona obwieszczeniem Magistratu z d. 6-go lutego 1915 r. L. 4731 III. a. 1915.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 29 marca 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Rozkład pociągów
przychodzących i wychodzących z Krakowa.

WYJEŻDŻAJĄ Z KRAKOWA:

Do Wiednia:

1) **pospieszny** o godz. 6.14 rano (do Wiednia przybywa o godz. 6.46 popołudniu).

2) **osobowy** o godz. 6.50 rano (do Wiednia przybywa o godz. 7.03 rano).

3) **pospieszny** o godz. 6.40 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.47 rano).

4) **osobowy** o godz. 7.38 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 7.56 wieczorem).

5) **pospieszny** o godz. 7.56 wieczorem (do Wiednia przybywa o godz. 9.07 rano).

6) **pospieszny** o godz. 10.15 przedpołudniem (do Wiednia przybywa o godz. 10.45 w nocy).

Do Biadolin:

Pociąg **osobowy** — 11.48 przedpołudniem.

Do Nowego Sącza:

Pociągi **osobowe** (połączenie do Zakopanego) o godz. 8.36 rano i 9.48 wieczór.

Do Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 9.17 rano.

Do Miechowa przez Trzebinię:

Pociągi **osobowe** o godz. 6.14 i 6.40 wieczór.

PRZYJEŻDŻAJĄ DO KRAKOWA:

Z Wiednia:

1) **1.03 w nocy** (pocztowy).
2) **7.05 rano** (przyspieszony).
3) **10.55 przedpołudniem** (przyspieszony).
4) **3.50 popołudniu** (przyspieszony).
5) **8.58 wieczór** (przyspieszony).
6) **10.19 przedpołudniem** (przyspieszony).

Z Biadolin:

Pociąg **osobowy** o godz. 6.46 wieczór.

Z Nowego Sącza:

Pociągi **osobowe** o godz. 7.23 rano i 5.28 wieczorem.

Z Kocmyrzowa:

Pociąg **osobowy** o godz. 4.06 popołudniu.

Nasze władze i instytucye na uchodźtwie.

Wydział krajowy: Wiedeń I., Dominikanerbastei 19.

Namiestnictwo, Rada szkolna krajowa, Galicyjska krajowa dyrekcya skarbu — Biała.

Sąd krajowy wyższy (krakowski) Ołomuniec.

Dyrekcya kolei państwowych krakowska, w Żywcu, lwowska — w Bernie, stanisławowska — w Hranicach.

Dyrekcya poczt i telegrafów — Biała.

Sąd krajowy wyższy (lwowski) — Ołomuniec

Instytucye.

Rektorat Uniwersytetu lwowskiego: IX. Bolzmanngasse 5. od godziny wpół do 9 do wpół do 10 rano.

Prorektor politechniki lwowskiej: IV. Karlsplatz 13, drzwi 72.

Izba rękodzielnicza: XIV. Holochergasse 32, I. pietro (prezes Makowicz).

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych ze Lwowa: I. Schellinggasse 1, I. piętro.

Izby handlowo-przemysłowe ze Lwowa i Krakowa: I. Stubenring 8.

Bank krajowy galicyjski: I. Dominikanerbastei 19.

Kasa oszczędności miasta Krakowa: I. Wollzeile 1.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu ze Lwowa: I. Am. Hof 7.

Bank hipoteczny galicyjski: I. Schottengasse 6.

Bank ludowy galicyjski dla handlu i rolnictwa: I. Hohenstaufengasse 1.

Bank przemysłowy galicyjski: I. Renngasse 2.

Filie galicyjskie „Wiener Bankverein“: I. Schottengasse 6.

Krakowska filia „Ustredni banka ceskych sporitelen“: I. Schottenring 1.

Centralny związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego: III. Lothringerstrasse 12.

Krajowa centralna kasa dla spółek rolniczych: I. Dominikanerbastei 19.

Galicyjska Kasa oszczędności: I. Stubenring 8—10.

Kasa oszczędności miasta Lwowa: VIII. Josefstädterstrasse 9, drzwi 8.

Powiatowa Kasa oszczędności m. Krakowa: I. Schottenring 1.

Pocztowa Kasa oszczędności: I. Biberstrasse 13.

Lwowski zakład ubezpieczenia robotników od wypadków: XX. Webergasse 4, drzwi 100.

Kasa krajowa. — Pocztowa Kasa Oszczędności.

Związek Ziemian. — Weihburggasse, Hotel Kais. Elisabeth.

Union - Bank filia Lwów I. Wächtergasse.

Wojskowa intendantura lwowska — Igló, Węgry.

Bank Zaliczkowy, dyr. Wład. Terenkoczy.— Baden, Breitenstr. 12.

Petrolea, I. Renngasse 1.

Stanisławowska miejska Kasa Oszczędności Dr Eliasz Fischler, Budapeszt — Hegedys ut. l. 7 I. p.

Sanocka Kasa Oszczędności, Dr Wojciech Ślączka, Praha II. pl. Halkowa I. parter.

Gorlice. Kasa Oszczędności Wiedeń IV. Alleegasse 12.

Jarosławska Kasa Oszczędności, Wiedeń VII. Neustiftgasse 13, wejście Fassziehergasse 12.

Kołomyjska Miejska Kasa Oszczędności Wiedeń VII. Neustiftgasse 15, mezzanin, drzwi 6.

Przeworskie Galicyjskie Bankowe Akcyjne Tow. przemysłu cukrowniczego. I. Dorotheergasse 5.

Instytucye wywiadowcze Czerwonego Krzyża w Wiedniu.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża — VI. — Dreihufeisengasse 4, Kriegsschule.

Gemeinsames Zentral Nachweis Bureau — VII. — Mariahilferstrasse — Stiftskaserne — (zbiera wiadomości o rannych i chorych ze szpitali całego państwa).

Kriegsgefangenen Bureau v. Roten Kreuze — I. — Landskrongasse I. (dowiaduje się o losie jeńców wojennych).

Auskunftstelle des k. u. k. Kriegsministeriums — I. — Biberstrasse 11 (udziela informacyi w sprawach wojskowych, także wdowom i sierotom).

Kriegsfürsorgeamt des k. u. k. Kriegsministeriums — IX. Berggasse 16 (zbiera składki dla żołnierzy, dla wdów i sierot, przesyła żołnierzom dary w naturze).

Instytucye dla polskich wychodźców.

Kraków. Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych (pośredniczy przy przesyłkach dla ewakuowanych w barakach w Choceniu i Libnicy, udziela porady wyjeżdżającym, skupuje prowianty od ewakuowanych. przyjmuje odzież w naturze i datki pieniężne) Rynek Główny l. 6.

Kraina. Komitet dla spraw wychodźców z Galicyi i Bukowiny — Lublana, Dom katolicki.
— Centralny Komitet pomocy dla wychodźców, Gmach Rządu krajowego, Lublana.

Styrya. Komitet pomocy dla wychodźców — Graz, Burggasse 2, I p.
— Towarzystwo pomocy dla wychodźców w Leibnitz (Libnica) — Baraki.

Voralberg. Komitet opieki nad wychodźcami w Voralbergu — Bregenz (Bregencya — przewodnicząca hr. Thunowa).

Salzburg. Polski Komitet pomocy dla wychodźców — Salzburg, Ludwig Viktorplatz 7.

Austrya wyższa. Komitet pomocy dla wychodźców w Lincu — Linz, Hotel Erzherzog Karl.

Morawy. Komitet polski w Prościejowie.
— „Szkoła polska“. Komitet dla wychodźców kolejarzy — Hranice. T. S. L. Morawska Ostrawa — Dom polski.

Czechy. Komitet polskich wychodźców w Pradze — Praga, ul. Jungmannowa 8.
Konferencya Pań św. Wincentego a Paulo—Praga, ul. Kremencowa 4.
Sekretaryat dla wychodźców wojennych w Czechach — Choceń, ul. Palackyego 154.
Komitet dla polskich wychodźców wojennych w barakach — Choceń — Baraki.
Kapelania polska — Choceń — Baraki.

Węgry. Komitet dla wychodźców — Körmend.

W Wiedniu.

Centralny Komitet Opieki moralnej: I. Steindelgasse Nr. 6.

Schronisko wychodźcze: I. Wallnerstrasse 1 (róg Kohlmarkt) obejmuje: a) ochronkę, b) kursy naukowe, to jest sześć klas ludowych. — (Wpisy od 10—12 i od 3—6. Opłata od dziecka ze śniadaniem, obiadem i podwieczorkiem 12 kor. 50 hal.) c) jadalnia, a to od 12—1 i pół po 80 hal., d) herbaciarnia i kawiarnia od 8 do 10 i od 3—6 (herbata z mlekiem i bułką 10 hal., kawa z mlekiem i bułką 14 hal.).

Szkoła ludowa w lokalu Tow. „Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Tanie obiady komitetu pań polskich: I. Tiefer Graben 11, od 11 i pół — 1 i pół po 54 hal.

Tania kuchnia Kongregacyi pań polskich: VIII. Josefstaedterstrasse 79, od 12—3 po południu.

Ambulatoryum lekarskie (bezpłatne): IX Berggasse 17, od 9—1 i 2 do 6 po południu.

Stały komitet informacyjny dla nauczycielstwa: IV. Mayerhofgasse 11 (od 12—1 przed południem).

Centralny komitet akademicki: IX. Tuerkenstrasse 17 (w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“)

Komitet centralny wydziału Tow. rolniczych: VI. Mariahilferstrasse 1 c., II. piętro, drzwi 7, od 9—1 i od 1—6 po poł.

Rządowy komitet zapomogowy dla przybyszów z Galicyi i Bukowiny:

I. Sekcya urzędnicza: przewodniczący komisarz Dr Żeleński, I. Schauflergasse 2, III. piętro,

II. Sekcya oświatowa: przewodniczący sekr. min. Dr Lewicki, VIII.. Alserstrasse 21, mezzan.

III Sekcya inżynierska: przewodniczący sekretarz min. Dr Bernaczek, VII. Mariahilferstrasse 92.

IV. Sekcya osób dyplomatycznych: przewod. wicesekretarz dr. Zalewski. IX, Waehringerstrasse 15.

V. Sekcya ziemiańska: przewod. radca skarbu Fałat, I. Schauflergasse 6, mezz.

VI. Konsorcyum bankowe: przewod. dyrektor Gustaw Weintraub, I. Am Hof 6.

VII. Sekcya dla żon rezerwistów i legionistów polskich: przewod. sekr. min. Dr Solański i praktykant konc. Dr Cassda, I. Schwarzenbergplatz 4.

VIII. Sekcya dla Bukowiny, IX. Bezirk, Währingerstrasse.

Towarzystwo Biblioteki polskiej: IV. Mayerhofgasse 11.

Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“ w Wiedniu: IX. Tuerkenstrasse 17.

Kółko rolniczo-leśne „Ogniska“: XVIII. Klostergasse 20.

Polskie stowarzyszenie „Strzecha“: I. Boersegasse 11 (gmach giełdy) na I. piętrze w pierwszą i trzecią sobotę każdego miesiąca zebrania towarzyskie członków i gości.

Dom Polski: III. Boerhavegasse 25.

Polskie Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników i robotnic „Ojczyzna“: III. Untere Viaductgasse 33.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Łatyszik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.